

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 257



15 I 2011 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org lub polpatriot.com

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Trująca, zmieniająca płeć żywność – II; 3) Po co są media? 4) Be strachu – VII; 5) Bezinteresowna nienawiść do Polski – II; 6) Koszer Nostra; 7) Do kogo należy amerykański dolar?;

Wspólne posiedzenie rządów Polski i Izraela

24 lutego odbędzie się wspólne posiedzenie rządów Polski i Izraela. Miejscem spotkania nie będzie stolica Izraela (Tel Aviv) a Jerozolima - teren sporny pomiędzy Żydami i Palestyńczykami, co może być chęcią wysłania jasnego sygnału, że w konflikcie tym polskie władze jednoznacznie opowiadają się po stronie państwa okupacyjnego, rządzącego regularnie od kilkudziesięciu lat masakry palestyńskiej ludności.

Miejscem spotkania nie będzie stolica Izraela (Tel Aviv), a Jerozolima.

Zachwycony inicjatywą jest pełnomocnik premiera ds. dialogu międzynarodowego, Władysław Bartoszewski, który określa ją jako „wzrost znaczenia Polski w świecie”. Bartoszewski nie kryje stanowiska rządu Polski w sprawie konfliktu izraelsko-palestyńskiego; jasno określa, po której stronie opowiadają się władze naszego kraju, podkreśla też wdzięczność Izraela za udział polskiej armii w zbrojnych napadach na Irak i Afganistan. Mówi również, że Polska postrzegana jest przez Izrael jako życzliwy partner w kwestiach walki z ksenofobią, terroryzmem i szowinizmem. Nie chodzi oczywiście o zbrodniczy szowinizm żydowski przejawiający się systematyczną eksterminacją Palestyńczyków i wieloletnim wszczynaniu konfliktów zbrojnych z sąsiadami „państwa żydowskiego”, lecz o rzekomą współodpowiedzialność Polaków za żydowskie krzywdy w czasie II wojny światowej oraz współczesną krytykę zbrodniczych poczynań Izraela. Dodał też, że „od czasów powstania państwa Izrael w 1948 r. nigdy nie mieliśmy tak dobrych stosunków, jak obecnie”. Stosunki na szczęblu wspólnych posiedzeń rządów Polska utrzymuje wyłącznie z Niemcami i Francją. Izrael natomiast - z Niemcami i Włochami.

Warszawa i Tel-Awiv zgodnie twierdzą, że spotkanie w Jerozolimie ma być początkiem regularnych konsultacji polsko-izraelskich. Zapowiedzi te, w kontekście obserwacji „dialogu polsko-żydowskiego” mogą budzić uzasadnione obawy. Izrael prowadzi obecnie wielopłaszczyznową kampanię mającą na celu pozyskanie sojuszników w sprawie konfliktu z Palestyńczykami, zwłaszcza w momencie, gdy po fiasku kolejnych, reklamowanych przez Waszyngton rozmów pokojowych, część państw rozważa uznanie niepodległości Palestyny (zrobiły to już np. Brazylia i Argentyna).

Były ambasador Izraela w Polsce - Gerszon Zohar, nie ukrywa, że jednym z celów posiedzenia będzie zabieganie o poparcie dla Izraela na forum Unii Europejskiej. Chodzi o sprawę Palestyny, a także prowadzonej przez ten kraj nagonki na Iran, który może okazać się kolejnym celem militarnym syjonistów. Wspólne posiedzenie rządów postawi Polskę po stronie Izraela zarówno w konflikcie z Palestyną, jak i w kampanii przeciwko Iranowi. Zaangażowanie polskiej armii w izraelsko-amerykańskie napaści na suwerenne kraje, nieustanny serwilizm „polskich” władz wobec Żydów i Izraela w każdej kwestii, milczące poparcie dla izraelskiego ludobójstwa w Gazie, wysłała przedstawicielom tego kraju czytelny sygnał o bezproblemowym pozyskaniu sojusznika.

Za: autonom.pl - [2010-12-23]

#

Hiszpańska edukacja

Rząd premiera Zapatero uważa, że rodzice nie mają monopolu na wychowywanie dzieci. Pełnomocnik rządu podważył właśnie prawo rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnym systemem wartości, broniąc kontrowersyjnych lekcji wychowania obywatelskiego.

Pełnomocnik rządu wezwał Trybunał Konstytucyjny, by odrzucił skargę rodziców na wprowadzony w 2007 roku przez socjalistyczny rząd do szkół średnich i ostatnich klas szkół podstawowych przedmiot.

Część rodziców nadal buntuje się przeciwko cedowaniu edukacji moralnej dzieci na państwo, które wpaja im lewicową ideologię, relatywizm moralny i laicyzm. Kościół oskarżył wręcz premiera José Zapatero o totalitaryzm, a część uczniów próbowała bojkotować lekcje.

Rodzice pewnej nastolatki uważający, że rząd łamie ich prawa, złożyli skargę, która - po przejściu przez wszystkie instancje - trafiła właśnie do Trybunału Konstytucyjnego. Wymiar sprawiedliwości regionu Kastylija-Léon przyznał im rację, a jednak Sąd Najwyższy orzekł, że w szkole nie ma miejsca na obiekcje moralne i kazał wszystkim uczniom bojkotującym wychowanie obywatelskie zaległości.

Rodzice uczennicy się jednak nie poddają. Próbuja dowieść, że narzucając swą ideologię ich córce, rząd gwałci artykuł 27 3 konstytucji. Jest w nim zapisane, że „władze państwowe tworzą prawo wspierające rodziców, tak by ich dzieci otrzymywały edukację religijną i moralną zgodną z ich własnymi przekonaniem”. Pełnomocnik państwa uważa, że ten zapis „nie ustanawia monopolu rodziców na wychowanie czy cnoty obywatelskie”. Powinna je kształtować również szkoła - stwierdza.

Zdaniem pełnomocnika prawo do wolności sumienia nie dotyczy udziału w lekcjach obowiązkowego przedmiotu. Argumentuje, że gdyby zwolniono część uczniów z wychowania obywatelskiego, to „jutro można by zakwestionować lekcje przyrody, bo wykładana jest na nich teoria ewolucji, niezgodna z biblijnym przekazem stworzenia”.

Przedstawiciel socjalistycznego rządu zaleca zbadanie, czy córka podziela obiekcje rodziców. Odrzucając oskarżenie że przedmiot wpaja dzieciom relatywizm moralny, stwierdza, że demokracja to system oparty na relatywizmie, bo czymże jest pluralizm ideologiczny, jak nie „zdrowym relatywizmem”.

Fronda.pl [30 grudnia 2010]

#

USA: eutanazja od 1 stycznia?

Zgodnie z nowym rozporządzeniem departamentu zdrowia w USA, od 1 stycznia - będzie dostępna eutanazja. Administracja prezydenta Baracka Obamy już wcześniej starała się przeforsować nowe przepisy, ale po takiej wrzawie, jaką podnieśli Republikanie, z projektu ustawy dot. opieki zdrowotnej wycofano zapis, zezwalający lekarzom na podejmowanie dyskusji ze starszymi pacjentami (po 65 roku życia) odnośnie tego, jakiej życzą sobie opieki zdrowotnej w przypadku, gdy zapadną na nieuleczalną chorobę i nie będą w stanie decydować za siebie.

Kiedy ponad rok temu pojawił się problem tzw. paneli śmierci (lekarzy decydujących o tym, kto może żyć dalej, a czyje życie nie jest warte utrzymywania) ostro krytykowany przez Republikanów, Demokraci postanowili wycofać się z uregulowania tej kwestii na drodze legislacyjnej. Administracja Obamy postanowiła przeforsować kwestię eutanazji poprzez wydanie odpowiedniego rozporządzenia.

Zgodnie z nowym rozporządzeniem wydanym przez dr Donalda Berwicka, administratora Centers for Medicare and Medical Services, rząd będzie płacił lekarzom za doradzanie pacjentom w sprawie opcji dot. zakończenia opieki zdrowotnej pod koniec życia. Będą oni mogli rekomendować danym osobom, aby w przypadku ciężkiej choroby zrezygnowały z aparatury podtrzymującej życie. Dr Berwick chwali nowe przepisy, gdyż przyniosą oszczędności budżetowi i są „bardziej humanitarne”.

Zwolennicy nowej regulacji w kongresie milczą, obawiając się awantury politycznej, podobnej do tej, jaka wybuchła w 2009 r. Republikanie zarzucali wówczas politycznym oponentom, że chcą ludzi poważnie chorych i starszych pozbawić odpowiedniej opieki zdrowotnej.

Ostateczna wersja ustawy dot. opieki zdrowotnej, podpisana przez prezydenta Obamę w marcu tego roku zawiera zapis, który przewiduje m.in. dobrowolne planowanie opieki zdrowotnej pod koniec życia. Pacjenci będą mogli - nie jest to obowiązkowe - omówić ze swoim lekarzem prowadzącym zasady dot. przerwania tzw. uciążliwej terapii w przypadku ciężkiej choroby.

Tymczasem, nowe rozporządzenie zakłada, że lekarze pierwszego kontaktu mają informować pacjentów odnośnie terapii, jaka może być zastosowana w przypadku, gdyby ciężko zachorowali i nie byli w stanie w danym momencie decydować za siebie. Pacjenci mają już wcześniej zadeklarować, jaki rodzaj opieki zdrowotnej ma być podjęty pod koniec ich życia. Istnieje obawa, że lekarze, którzy

za tego typu konsultacje będą otrzymywać pieniądze z budżetu państwa, będą zalecać rezygnację z procedur podtrzymujących życie.

W praktyce, zgodnie z nowymi przepisami lekarze będą zadawać pytanie pacjentom po ataku serca: „Czy jeśli będzie Pan(i) miał kolejny atak serca, to czy mamy podjąć reanimację czy też z niej zrezygnować?”, albo w przypadku pacjentów z rozedmą płuc, mogą zapytać: „Czy chce Pan(i), aby do końca życia był(a) podłączony do sztucznych płuc, czy też nie?”, lub w przypadku nowotworu: „Czy chce Pan(i), aby lekarze wykorzystywali procedury, które pozwolą opóźnić śmierć, czy też nie?”.

W rozporządzeniu dot. opieki zdrowotnej możemy przeczytać: „Zaplanowana z góry opieka zdrowotna, która ma być podjęta pod koniec życia pacjenta, poprawia sposób zakończenia życia i przynosi zadowolenie pacjentowi oraz rodzinie, redukuje stres, niepokój i depresję bliskich” (sic!) W rozporządzeniu zacytowano także fragment wypowiedzi dr Stacy M. Discher, profesor z uniwersytetu Kolorado, która podkreśliła, że omówienie przez lekarza zasad dot. opieki nad osobą terminalnie chorą, pozwala jej zapewnić opiekę taką, jakiej pragnie. „W tym sensie - czytamy w rozporządzeniu - tego typu procedura chroni autonomię pacjenta”.

Przeciwnicy Obamy uważają, że rząd chce przywrócić procedurę, która będzie wykorzystywana do usprawiedliwiania przedwczesnego odłączania aparatury podtrzymującej życie w przypadku starszych osób ciężko chorych i niepełnosprawnych.

Zapis ustawy przyjętej w listopadzie 2009 r., który nie znalazł się w końcowej jej wersji, pozwalał Medicare na płacenie lekarzom za konsultacje w sprawie zakończenia życia, które mogły być podejmowane co pięć lat. Nowe zasady przewidują coroczne obligatoryjne konsultacje z pacjentami po 65 roku życia, w ramach standardowej wizyty.

Elizabeth D Wickham, szefowa organizacji „Life Tree” jest poważnie zaniepokojona nowym rozporządzeniem. - *Niechlubny zapis punktu 1233 z ustawy o opiece zdrowotnej wciąż żyje i ma się dobrze. Pacjenci stracą kontrolę nad sposobem leczenia, podejmowanym pod koniec życia - podkreśla.*

Wielu Demokratów, chociaż jest bardzo zadowolonych z brzmienia rozporządzenia, nie chce głośno o tym mówić. Obawiają się, że przeciwnicy tego rozwiązania unieważnią lub zmienią treść rozporządzenia.

Kongresmen Earl Blumenauer wezwał swoich kolegów Demokratów, aby nie mówili o tym głośno w obawie o utratę, tego co się udało osiągnąć. Zalecił, by tego typu wiadomość nie pojawiała się w mediach, na blogach itp.

W Stanach Zjednoczonych oficjalnie eutanazja jest zakazana, chociaż tzw. wspomagane samobójstwo jest legalne w stanie Waszyngton i w Oregonie.

Źródło: NDTV, AS – Za: piotrskarga.pl

Komentarz PiotrSkarga.pl:

Kolejny przykład jak działa Cywilizacja Śmierci. Uwidocznia się tu istic diaboliczna przewrotność i cynizm, oraz bucha odór szatańskiego kłamstwa i nienawiści do człowieka. Boże życia zmiłuj się nad tym światem!

#

Bill Gates: można zredukować liczbę ludności na świecie dzięki... szczepionkom

Multimiliarder Bill Gates zaproponował na konferencji poświęconej zmianom klimatycznym, aby ograniczyć szkodliwą emisję dwutlenku węgla m.in. przez zredukowanie liczby ludności na ziemi o nawet 15 proc. Jego zdaniem, można to osiągnąć dzięki realizacji specjalnych programów „zdrowia reprodukcyjnego”, a także przez zastosowanie odpowiednich szczepionek.

Bill Gates - wydał miliony dolarów na eksperymenty ze szczepionkami: *Dzisiejszy świat liczy 6,8 mld ludzi... i zbliży się do 9 mld. Obecnie, kiedy wykonaliśmy sporo dobrej roboty w zakresie - badań nad szczepionkami, służby zdrowia, usług zdrowia reprodukcyjnego, możemy zredukować liczbę tę od 10 do 15 proc.* - mówił na konferencji w Cancun.

Bill Gates nie jest jedynym miliarderm zaangażowanym w działalność na rzecz zmniejszenia liczby ludności na świecie. Jednak, jak zauważają obserwatorzy, jego wypowiedź budzi poważne dylematy.

Mike Adams z pisma „The Natural News” pisze, że wypowiedź Gatesa nie była pomyłką czy jakimś przejęzyczeniem. Była dobrze przygotowana, świadomie poprowadzoną prezentacją. Zatem powstaje pytanie, co przez to chciał powiedzieć Gates?

Adams sugeruje, że jego wypowiedź: *„wykonaliśmy sporo dobrej roboty w zakresie badań nad szczepionkami”* wyjaśnia poniekąd, dlaczego na świecie jest tak ogromna presja, by się szczepić

przeciwko wszystkiemu... Obawia się, że szczepionki, które tradycyjnie już mają wspomagać zdrowie pacjentów, mogą zostać wykorzystane, by im zaszkodzić. Adams zauważył, że badania wykazały, iż osoby standardowo poddające się szczepieniu przeciw grypie sezonowej są bardziej podatne na wirus grypy H1N1. Może to być zatem jeden ze sposobów ograniczenia liczby ludności, o którym mówił Gates.

Szczepionki mogą działać w taki sposób, że będą wyniszczać organizm w dłuższym okresie np. 20-30 lat, powodując stopniowe zwyrodnienie niektórych organów, albo mogą zawierać substancje, powodujące bezpłodność.

Adams pisze, że nie bez powodu Bill i Melinda Gates'owie wydają miliony dolarów na prowadzenie zaawansowanych badań nad szczepionkami. Fundacja Gatesów wspiera też programy sterylizacyjne, realizowane w mniej zamożnych państwach.

Za: PiotrSkarga.pl]

#

Sikorski domaga się działań ws. antysemityzmu

„Gazeta Wyborcza”: Radosław Sikorski domaga się od Andrzeja Seremeta ścigania autorów antysemickich wpisów w internecie i haseł na stadionach, informuje gazeta, która dotarła do korespondencji szefa MSZ z Prokuratorem Generalnym.

Sikorski namawia do konkretnych działań w sprawach, które - jego zdaniem - burzą pokój społeczny i psują wizerunek Polski za granicą. Takich „przestępstw nienawiści” w 2007 r. zgłoszono 41, w 2008 - 98, w 2009 - 124, a w pierwszej połowie 2010 - 55.

Niepokojące jest to - twierdzi - że wprawdzie przestano je umarzać ze względu na niską szkodliwość społeczną, ale coraz częściej odmawia się wszczęcia postępowania. Systematycznie spada też procent aktów oskarżenia: wystosowano je w 2007 r. w 36 proc. spraw, w 2008 - w 27 proc., w 2009 - w 19 proc., a w I półroczu 2010 - w 18 proc.

Za: Wirtualna Polonia w dniu 2010-12-30

Poniżej ciekawy komentarz:

1. ciociababcia powiedział/a

2010-12-30 @ 14:31

Interesujące, Pani Appelbaum też uaktywniła się.

Radosław Sikorski, jak donosi opiniotwórcza GW, żąda od Andrzeja Seremeta ścigania autorów antysemickich wpisów w internecie. Nie żąda natomiast ścigania autorów antypolskich publikacji, jak np. Jana Tomasza Grossa, powieściopisarza.

Dla Radosława Sikorskiego antysemityzm to „przestępstwo z nienawiści”. Zgadzam się z nim w pełni. Ale to nie jedyne przestępstwo z nienawiści. Czy będziemy ścigać autora hasła „dorznąć watahę”? Czy przypadkiem nie jest nim pan, ministże Sikorski? Czy stawi się pan dobrowolnie, by pan: <http://www.niepoprawni.pl/blog/2386/sikorski-do-kryminalu>

Za: <http://wirtualnapolonia.com/2010/12/30/sikorski-domaga-sie-dzialan-ws-antysemityzmu/>

Konstanty Z. Hanff

TRUJĄCA, ZMIENIAJĄCA PLEĆ ŻYWNOSĆ - CZĘŚĆ II (ostatnia)

Jest jeszcze parę problemów związanych z naszym tematem. Na przykład z pierwszej wojny światowej została cała masa chloru, który miał być użyty do produkcji gazów bojowych czyli trujących. Wpadli więc panowie przemysłowcy na genialny pomysł: wtrysnąć ten chlor wszystkim miastom, jako środek dezynfekujący wodę pitną. No i mieliśmy wodę w kranie z chlorem. Po drugiej wojnie światowej zostało producentom chemikaliów za dużo fluoru, także mającego służyć do produkcji środków trujących. Chlor i fluor są tanim dodatkiem do wody, ale ilości zużywane do tego celu są tak wielkie, że niejeden przemysłowiec napchał sobie milionów do portfela.

Wmawia się jeszcze uparcie oponującemu społeczeństwu, że to nieprawda jakoby fluor był szkodliwy! O tak, jak on genialnie "konserwuje" zęby, zapobiega próchnicy i temu podobne brednie. Chlor i fluor są najbardziej "czynnymi" pierwiastkami. Łączą się ze wszystkimi innymi z ogromną łatwością. Rzecz jasna, działają także i dezynfekująco, to prawda, ale po drodze niszczą szklivo uzębienia a także uszkadzają zdrowe tkanki. Na dłuższą metę mogą działać nawet rakotwórczo. No ale najważniejsze, że przemysł chemiczny nie tylko pozbył się powojennych nadwyżek, ale i "wykształcił" sobie wiernych odbiorców ogromnej ilości chloru i fluoru, gwarantując stałe i spore dochody. Żeby czytelnik nie zaczął wątpić w dobre intencje autora i nie zarzucił mu opuszczenia jeszcze jednego dodatku do wody to zaraz udowodnię, że i o fenolu nie zapomniałem. Fenol jest

odpadem przemysłu chemicznego. Też bardzo tani. Także dezynfekujący, bakteriobójczy, a i owszem, niemniej od chloru i fluoru szkodliwy. Zamiast odpowiednich urządzeń oczyszczania wody pitnej, taniej jest dostarczać biednym ludziom "kranówkę", obficie nasyconą truciznami.

SPOŁECZEŃSTWO JEST Z NATURY RZECZY NIERUCHAWE, NIEZDOLNE DO SAMOORGANIZACJI. NAWET KIEDY DOWIE SIĘ O TYM WSZYSTKIM I PRZEKONA O SŁUSZNOŚCI ZAWARTYCH W TYM ARTYKULE TWIERDZEŃ, TO I TAK NIE ZAPROTESTUJE, NIE PODNIESIE SIĘ DO OGÓLNONARODOWEGO BUNTU PRZECIWKO TRUCICIELOM.

Nadmierna chemizacja rolnictwa i wielu innych dziedzin naszego życia powoduje, że rzeki są coraz bardziej zatrute. Te trucizny bowiem, poprzez glebę, z kanalizacji i innych ścieków, wcześniej czy później, muszą przecież trafić do wód podskórnych i do rzek. Zatrute rzeki to coraz większy brak wody pitnej. No i brak ryb. Wprowadzenie "nowoczesnego" rolnictwa np. w Afryce, spowodowało ostatnio zatrucie całych plemion i pozbawienie ich pożywienia gdyż woda w rzekach jest trująca, a ryby pozdychały.

Będzie coraz mniej Murzynów, czy to aby też nie celowe? Mało to wojen morderczych i głodu w Afryce? Przepraszam, nie dotyczy to tylko Murzynów. Nie tak dawno temu telewizja "doniosła", że ten sam problem dotknął i Rosjan. Przyczyna nieco inna, ale skutek ten sam. Elektrownia atomowa w Krasnojarsku, znanym dotychczas jako "K 26" zatrzała całą okolicę, skażając radioaktywnie rzekę Jenisej. Nowoczesność gwarantuje nam coraz lepsze życie!?

Im dłuższy robi się ten artykuł, tym bardziej dochodzę do wniosku, że wyczerpanie tego tematu nie jest możliwe. Trzeba by chyba całą książkę napisać, a i co tydzień drukować do niej uzupełnienia, gdyż pomysłowość ludzka w truciach swych bliźnich jest wprost niewyczerpana.

Wyobraźmy sobie że do jakiegoś artykułu spożywczego czy jakiegoś przetworu warto by dodać środek zakwaszający. W niektórych przetworach dodatek słabego kwasu bywa niezmiernie pożyteczny. A mamy do wyboru cały szereg różnych kwasów. Najpożyteczniejszym byłoby wykorzystanie na przykład kwasu askorbinowego. Nie jest wcale drogi, a to przecież czysta witamina C, o ile nie jest wytworzony syntetycznie. Pamiętają czytelnicy, co wcześniej napisałem o związkach organicznych naturalnych, które są w swej budowie lewoskrętne, i o związkach syntetycznych, prawoskrętnych. Niby podobne ale wcale nie to samo. Tymczasem, jeśli zechce ktoś zadać sobie trud przestudiowania składników wymienianych na etykietkach przetworów spożywczych, to zauważy, że zamiast pożytecznego kwasu askorbinowego, dodawany jest kwas cytrynowy. Potrafią nawet bezczelnie napisać na opakowaniu "naturalny kwasek cytrynowy". A to jest bujda. Kto by wysiłał się produkować naturalny, bawić się w ekstrakcję cytryn, kiedy kwas cytrynowy kosztuje dziesięciokrotnie taniej? Nie poruszałbym tej sprawy, gdyby ten kwasek cytrynowy dodawano tylko do niektórych przetworów, gdzie jego zastosowanie byłoby jakoś "spożywczo" usprawiedliwione.

Tymczasem rzeczywistość przechodzi wszelkie oczekiwania! Kwasek cytrynowy można znaleźć teraz, od paru lat, prawie w każdym przetworze! Nawet we wszystkich pożywkach dla niemowląt, nawet w przetworach, które z natury rzeczy i tak są już kwaśne! Nawet w przetworach gdzie już dodano parę innych kwasów, potrzebnych czy nie to obojętne, ale niejednokrotnie widziałem artykuły spożywcze, do których dodano dwa różne kwasy, a kwasek cytrynowy, jako trzeci na dokładkę!

Nigdy bym się nie domyślił, czym kierują się producenci dodając kwasek cytrynowy do przetworów, prawie do wszystkich przetworów znajdujących się na półkach sklepowych, gdybym nie zetknął się przypadkiem z rodakiem, pracującym swego czasu w jakimś "tajnym" instytucie naukowym w USA. Robiono tam doświadczenia z działaniem kwasu cytrynowego na pracę neuronów w mózgu. Stwierdzono, że kwas cytrynowy [syntetyczny oczywiście] narusza system przewodnictwa elektrochemicznego w pracy komórek mózgowych. Inaczej mówiąc, jest w stanie z normalnego człowieka zrobić bezmózgowca.

Innymi słowy, kwasek cytrynowy może być stosowany jako środek zmieniający układy chemiczne w mózgu w sposób umyślny i celowy. Trudno mi uwierzyć, aby producenci przetworów spożywczych o tym wiedzieli. Najwidoczniej podano im coś zupełnie innego do wierzenia. Może przekonano ich że dodatek kwasu cytrynowego "uszlachetnia" przetwory a może ma gwarantować jeszcze większą trwałość produktu. No, jakoś ich do tego nakłoniono. Podejrzewam jednak że ci, co ich do tego nakłaniali, wiedzieli o rzeczywistym celu: hodowanie tępaków, którzy nigdy nie będą opierać się "demokratycznej" władzy.

A CO ZROBIONO Z NASZYMI PIĘKNYMI KOBIETAMI?

Najpierw wmówiono im, że podpaska higieniczna nie jest tak wygodna w użyciu, jak prosty tamponik, wprowadzany do pochwy przy pomocy fikuśnego urządzenia z tworzywa sztucznego i wyciągany potem za nitką. Skoro jednak mały tampon nie jest w stanie wchłonąć całej ilości krwi wydzielanej podczas miesiączkowania, więc nasączono tamponik środkiem chemicznym, hamującym skutecznie wydzielanie krwi. Po dłuższym stosowaniu tamponów organizm "przyzwyczajają się" i wydziela tej krwi coraz mniej. Skutek tego jest dwojaki: po pierwsze: zmniejsza się także wydzielanie śluzu w pochwie, wnętrze pochwy staje się suche, stwardniałe, i traci elastyczność. Jednym słowem, to już nie to co było. A po drugie: skłonność do rakowacenia, powolna utrata płodności. "Pomaga" w tym także stosowanie środków antykoncepcyjnych.

Zatrute pożywienie, nadmiar hormonów żeńskich, powodują w efekcie u kobiet znacznie zwiększoną skłonność do raka piersi (zwyrodnienie gruczołów mlecznych). Jeśli już przypadkiem zajdzie taka niewiasta w ciążę, to zaleca się jej niekarmienie niemowlęcia własnym mlekiem. Teraz dopiero zaczyna się tę śrubę odkręcać. Do tej pory ładowano jej po prostu zastrzyk (szkodliwy), który powodował nagłe a całkowite zahamowanie pracy gruczołów mlecznych. Niemowlę karmi się więc nagminnie preparatem "Symilac" który do mleka matki podobny jest raczej tylko z nazwy. Dziecko rośnie więc od razu z ograniczoną zdolnością do trawienia mleka i przetworów mlecznych, jeszcze jeden kandydat do leczenia. Przemysł farmaceutyczny i lekarze będą mieli z niego pociechę do końca życia.

Skoro piersi nie służą do produkcji mleka, to organizm, zgodnie ze swą wrodzoną zdolnością przystosowawczą, spowodował zanik gruczołów piersiowych. Piersi naszych pięknych dziewczyn stały się obwisłymi omletami. Usiłowano z tego zrobić "modę", nakłaniając dziewczyny do krańcowego odchudzania się. W końcu jednak męskie wymagania estetyczne wzięły górę i w modę znów weszły piersi o normalnych, a nawet bujnych kształtach.

Problem powstał, jak tej brzydocie zaradzić w sposób techniczny, a i dochodowy. Wynaleziono więc piersi sztuczne, z galaretki silikonowej, które po prostu "wstawia się" w resztki skóry kobiecych piersi za pomocą zabiegu chirurgicznego. Pierś ma wygląd wspaniały, choć w dotyku podobno jest bardzo nieprzyjemna. Faktem jest atoli, że ta galaretka nie jest trwała, jakby się chciało, czy jak ją reklamowano. Po paru latach zdarza się, że zaczyna "wyciekać", przedostając się do organizmu kobiety, poważnie go zatrzymując. Trzeba robić nową operację.

Wyżej opisane "udogodnienia" dla kobiet powodują, że zjawiskiem dziś już powszednim i nader częstym są: - rak piersi, rak macicy, nowotwory niezłośliwe jajników, przedwczesne chirurgiczne usuwanie macicy, bezpłodność itp.

W Stanach Zjednoczonych około połowa kobiet po przekroczeniu 35 roku życia albo ma już wyciętą macicę, albo już rodziła z zastosowaniem carskiego cięcia, gdyż pochwa i układ kostny biodrowy nie nadają się do przeprowadzenia płodu normalną drogą.

Elita rządząca tym światem jest z tych wszystkich spraw niezmiernie zadowolona. Po pierwsze: stale zwiększają się zyski. Przemysł chemiczny, szpitale, lekarze etc. Wszyscy mają pełne ręce roboty. A po drugie: - przyrost naturalny "gojów" ulega zahamowaniu. Straszy się ludzi, że nadmiar zaludnienia jest dla nas groźny. A i to nie jest prawdą.

Jakiś bałwan w polskojęzycznej prasie w USA napisał ostatnio takie bzdury, że gdyby zaludnienie na świecie wzrosło do 2,000 miliardów (teraz mamy około 6 miliardów), to ci ludzie ważyliby więcej niż kula ziemiska, a jej skorupa nie wytrzymałaby tego ciężaru.

Dureń nie ma pojęcia o fizyce i biologii. Po pierwsze: - "skorupa" Ziemi wszystko wytrzyma, gdyż to nie jest "skorupa" pod którą jest pusto, lecz przeciwnie, jądro Ziemi jest jeszcze bardziej ciężkie od tej "skorupy" cholernie wytrzymałe. A po drugie: - kretyn nie wie, że materia jest w pewnym sensie niezniszczalna i jej "ilość" na naszym ziemskim padole jest prawie niezmienna. Jeśli coś się rodzi i rośnie, to nowa materia jest tworzona z już istniejącej. A kiedy coś umiera, gnije, lub inaczej rozpada się, to znów zmienia się w "inną" materię, lecz w tej samej "ilości". Innymi słowy, na naszej Ziemi ilość substancji organicznej i nieorganicznej jest prawie zupełnie niezmienna. Nawet, gdyby ludzkość rozmnożyła się niepomiarowo, to ciała ludzkie byłyby i tak zbudowane z materii już na świecie istniejącej. Trywializując to zagadnienie, wystarczy czytelnikom przypomnieć, że dla wyhodowania jednej świni trzeba sporej ilości ziemniaków i innej paszy, a po skonsumowaniu tejże świni zbudujemy sobie nieco mięśni, zużyjemy część jej mięsa w postaci energii, a resztę i tak wydalimy. Niestety, te wydaliny, zamiast posłużyć jako wspaniały nawóz naturalny, zostaną zmarnowane.

A wszystko to zło dzieje się dlatego, że "panowie materialści" nie mają zamiaru docenić genialności naszego Stwórcy, który urządził nam "ten najlepszy ze światów" w postaci jednej wielkiej automatycznej przetwórnicy odpadków użytkowych, w której nic absolutnie nie jest zmarnowane, a wszystko odnawia się i rośnie ku naszemu pożytkowi. "Naprawiacze" tego świata w swej pysze, zdolni są jedynie do zepsucia, zniszczenia tego, co nam Pan Bóg dał.

=====

Komentarz: Kim jest, a raczej był, bo zmarł w 2000 roku, autor tego tekstu poszukajcie sobie sami, ja miałam przy tym świetną zabawę (najbardziej podobała mi się gazeta „Jidisze Cajtung”).

Tak, panowie racjoniści, cytryna to nie to samo, co chemicznie uzyskany kwas cytrynowy wymieszany z cukrem i ze sztucznymi aromatami, enzymami i barwnikami. Natury nie da się podrobić nawet w najlepszym laboratorium i nawet z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii.

Zmodyfikowane pomidory psują się inaczej, niż normalne - dostają czarnych plam. To samo dzieje się ostatnio z marchwią, co od kilku już lat budzi moje podejrzenia, co do jej rzekomej "naturalności". Żyję na tym świecie od dawna i pamiętam, że kiedyś marchew po prostu się marszczyła i usychała. Dziś pojawiają się na niej czarne, coraz większe plamy, aż w końcu cała czernieje i zaczyna wydzielać kwaśny zapach, przywabiający muszki owocowe. Wiem, że w SGGW opatentowano (rzecz jasna dla kasy) kilka odmian marchwi GMO, ale nigdy nie słyszałam i nie widziałam, ażeby ktokolwiek informował o tym nabywców nasion.

Domaganie się zdrowej, tradycyjnej żywności jest oczywiście dla panów "racjonalistów" przejawem zabobnego lęku przed nieuniknionym postępowaniem i nowoczesnością. Nowoczesny człowiek jak wiadomo powinien być cyborgiem, ze sztucznym sercem, wątrobą i nerkami, z mózgiem wspomaganym przez mikrochipy z wbudowaną wiedzą encyklopedyczną i fachową, wyświetlaną na żądanie w sztucznych, wielofunkcyjnych elektronicznych oczach. Oczywiście temu wspianiałemu twórcy biotechnologii zadowolone, naturalne warzywa muszą szkodzić, tworząc zgrzytające złoże minerałów i witamin w przegubach obrotowych kończyn i dźwigni poruszających gałkami ocznymi.

Wiem, jestem starą, ciemną czarownicą, blokującą świetlany rozwój ludzkości, bo nie rozumiem, dlaczego komukolwiek mogłaby się nie podobać stara Matka Natura, taka, jaka została stworzona na początku i ulepszona przez pokolenia mądrych rolników i ogrodników. I proszę mi nie wmawiać, że rolnictwo zawsze stosowało modyfikacje genetyczne. Takie gadanie świadczy o totalnym braku wiedzy z dziedziny genetyki.

=====

Dr Konstanty Z. Hanff (1926-2000) - b. Minister Spraw Zagranicznych Rządu RP na Uchodźstwie rządu powołanego przez tzw samozwańczego prezydenta Juliusza Nowiny-Sokolnickiego. Powyższy tekst pochodzi z wydanej przez poznańskie Wydawnictwo Narodowo-Katolickie WERS książki Konstantego Z. Hanffa "Szkice o Ameryce i trującej żywności".

PO CO SĄ MEDIA?

Największym nieporozumieniem jest uważanie mediów za środki masowej informacji.

Jest wręcz odwrotnie - media służą tylko i wyłącznie masowej dezinformacji.

Jedynym wyjątkiem jest niezależna nisza internetowa, pozbawiona jednak niemal całkowicie przebiecia do pozostałych massmediów. Istnieje też niewielka ilość małych telewizji i rozgłośni radiowych, oraz gazet nie będących w rękach Żydów, ale ich zasięg i znaczenie jest bardziej niż skromne.

Niezależne strony i witryny internetowe spędzają sen z powiek liderom Globalnego Rządu „Unych”. Dlatego już od dłuższego czasu trwają przymiarki do stopniowego wprowadzania cenzury w internecie. Motywuje się to zazwyczaj walką z przestępczością internetową, z pornografią dziecięcą, z terrorystycznymi portalami itp. W rzeczywistości to dzięki internetowi nagłośniono i wyjawiono rzeczywistych sprawców zamachów na WTC, ujawniono szwindel ze świńską grypą czy szwindel klimatyczny. Coraz głośniej jest też o szwindlu finansowym, czyli o bandyckim prawie Kliki Globalnych Banksterów do produkcji pieniędzy z powietrza w formie kredytów, które trzeba spłacać prawdziwymi już pieniędzmi. Na dodatek dochodzą do spłacania *odsetki*, dla których nie dodrukowano dodatkowych banknotów. Spłata tychże odsetek, na które nie ma pieniędzy w obiegu sprawia, że pieniądze zaczyna w pewnym momencie brakować i wtedy konieczne są kolejne, jeszcze

większe kredyty (i kolejne odsetki). I tak w kółko, aż do bankructwa (Argentyna, Grecja, Irlandia, Portugalia, a praktycznie za dwadzieścia lat cała Unia).

Jedyną specyficzną cechą różniącą zachodnią, żydowską, zakłamaną propagandę od wcześniejszej propagandy z czasów PRL jest różnorodność jednakowo załganych mediów.

W czasach PRL wszystkie media pisały to samo. W dzisiejszej żydolandii nr 3 (i ogólniej w kontrolowanej przez Żydów ich strefie wpływów) media są różnorodne. Jest to jednak tylko i wyłącznie powodem jeszcze większego zamieszania i poplątania w głowach Gojów. Jeśli ktoś przeczyta *GW*, *Rzecz*, *Nasz [koszerny] Dziennik*, *Politykę*, *Nie*, *Gazetę Polską*, *Wprost*, to od nadmiaru sprzecznych opinii i komentarzy po prostu zgłupieje. I o to właśnie się rozchodzi!

To masowe oglupianie jednakowo załganymi gazetami żydowska propaganda nazywa *pluralizmem* i *wolnością słowa*.

Podobnie jest z telewizją. Pozornie różne *profile* pozornie konkurencyjnych sieci mają jedynie tak zamęcić w głowach oglądaczy, aby byli oni kompletnie zagubieni.

Pozwolę sobie w tym miejscu na dygresję dotyczącą poziomu reklam telewizyjnych...

Przy wielu z nich odnieść można wrażenie, że reklamy owe nagrywają reklamującą się firmie firmy konkurencyjne. Aby od „reklamowanych” produktów konkurencji oglądaczy odstraszyć. Takie są te reklamy bezdennie głupie, nachalne i odmóżdżające. A jednak w tym procederze odmóżdżania jest metoda. Spece od reklam z firm reklamowych prowadzą dokładne badania i ankiety wśród „konsumentów”. Przy czym poziom reklam dopasowują oni do poziomu inteligencji większości oglądaczy telewizji. Ten fakt pokazuje nam, jaki poziom prezentuje większość oglądających odmóżdżającą telewizornię Gojów.

Istotną sprawą jest też uświadomienie sobie, że manipulacja i oglupianie to nie tylko kłamstwa. Dzisiejsza propaganda żydowska potrafi być bardziej wyrafinowana, niż niegdysiejsza propaganda żydokomuny. Wyrafinowanie to polega na zalewaniu odbiorców potopem informacji. Niekoniecznie więc należy kłamać na temat 11/9. Wystarczy kakafonią informacyjną ten temat zagłuszyć. Przy czym nawet podawanie prawdziwych informacji jest także metodą dezinformacji. Rzecz leży w ogromnej ilości wyrwanych ze światowego kontekstu i kompletnie wymieszanych informacji pierwszo- drugo- i trzeciorzędnych, wzbogacanych plotkami, skandalikami, oraz *Dodą*, *Madonną*, *Gagą* czy inną podejrzanej jakości wykreowaną przez żydostwo dla Gojów gwiazdą.

Odwracanie uwagi od spraw istotnych zalewem, natłokiem informacyjnym to najpowszechniejsza dzisiaj metoda dezinformacji. Stąd tyle programów telewizyjnych i radiowych, tyle gazet... Obserwowany poziom niezrozumienia tego, co na świecie się rzeczywiście dzieje, przez przeciętnego Goja w Warszawie, Berlinie czy nad Tamizą pokazuje, że spece od oglupiania rewelacyjnie wywiązują się z powierzonych im przez banksterów zadań.

W tym miejscu jedynie przypomnę, że już w 1880 roku ówczesny szef personalny New York Timesa pisał, że:

W tym rozdziale historii świata, nie istnieje coś takiego jak niezależna amerykańska prasa. Wy to wiecie i ja to też wiem. Żaden z was nie ośmielił się szczerze wygłosić swojej własnej opinii - nawet jeśli ktoś z was spróbuje to zrobić, może być z góry pewnym, że jego tekst nie ukaże się w druku. Płacę mi za powstrzymanie się od wyrażania moich poglądów na łamach gazety, w której pracuję. Wam płacę mniej więcej tyle samo za robienie mniej więcej tego samego - jeśli ktoś z was okaże się na tyle naiwny, by napisać o tym, co myśli, będzie sobie musiał poszukać innej pracy. Gdybym ja pozwolił sobie na taką szczerłość, straciłbym zajęcie przed upływem dwudziestu czterech godzin od publikacji. W interesie dziennikarza leży niszczenie prawdy, kłamanie w żywe oczy, perwersja, poniżanie, pełzanie u stóp Mammona i sprzedawanie własnego kraju i własnego narodu za kromkę chleba. Wy to wiecie i ja to wiem. Cóż to za szaleństwo - wznosić toast za niezależną prasę? Jesteśmy narzędziami, wasalami bogaczy zza kulis. Jesteśmy marionetkami: oni pociągają za sznurki, my tańczymy. Nasze talenty, nasze predyspozycje i nasze życia należą do innych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami.

Od tamtych czasów jeśli cokolwiek się zmieniło, to wyłącznie na gorsze.

W naszym unijnym baraczkach najpopularniejszą metodą oglupiania i manipulowania Gojami jest inscenizowanie wojen i walki o władzę między członkami *bandy czworga* - PO, PiS, SLD, PSL. A przecież w podstawowych sprawach wszystkie one są prounijne, proamerykańskie, proNATowskie i proizraelskie. A nagłaśniane przez media „różnice” pomiędzy nimi to polityczny folklor i uciecha dla

tłumu. Albo też zgodnie z zasadą - *chleba i igrzysk* - są to igrzyska dla ludu. Tym bardziej, że chleba coraz mniej, a na dodatek spleśniały. Intensywnością *igrzysk* można to zatuszować.

Inną z metod manipulacji jest odwracanie uwagi od stanu państwa (a raczej tego, co z niego żydostwo zrobiło) tematyką wywołującą duże emocje - np. Smoleńskiem.

http://www.pardon.pl/artykul/13039/wygladalo_to_jak_dobijanie_rannych_wywiad_cos_wie

http://www.pardon.pl/artykul/13057/cia_nagrala_katastrofe_tupolewa_nowa_zagadka

<http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=ii&dat=20101113&id=main>

A już krążące od jakiegoś czasu (rozsiewane przez żydowską agenturę wpływu) plotki o domniemanym nagraniu CIA z momentu katastrofy są autentyczną groteską! Dlaczego CIA nie puściła tego nagrania w dniu katastrofy? Albo najpóźniej nazajutrz po niej? Czyżby aż tyle czasu na zrobienie takiego fotomontażu potrzebowali *zawodowcy* z CIA? Ci sami co zrobili WTC i zwalili to na Boga ducha winnego Bin Ladena i nieistniejącą Al-Kaide.

Jednak żydowska propaganda dzień w dzień nagłaśnia Smoleńsk.

Przy czym najważniejszych pytań, koniecznych do znalezienia winnych katastrofy, żydowskie media nie stawiają! Np.:

- Kto ustalił listę pasażerów i wręczył ją Prezydentowi L. Kaczyńskiemu na trzy tygodnie przed 10 kwietnia?

- Kto pozwolił dwa lata po Mirosławcu na wpuszczenie do jednego samolotu całego dowództwa wojskowego? Gdzie był wtedy Naczelnny Zwierzchnik Sił Sbrojnych i dlaczego nie zaprotestował?

- Kto ustalił wylot na ostatnią sekundę, bez planu „B”?

- Czy, a jeśli tak, to kto wywierał nacisk na pilota, aby wykonał on „zadanie bojowe” i w trudnych warunkach lądował?

- O czym rozmawiali w ich ostatniej rozmowie telefonicznej bliźniacy? Dlaczego ukrywane jest to przed Polakami?

- Dlaczego leciano 10 a nie 13 kwietnia, w dniu państwowego święta Pamięci Ofiar Katynia? Czyżby dlatego, że 10 kwietnia to była sobota i dlatego Żydzi mieli wymówkę szabasem i nie lecieli? Dlaczego publicznie nie dyskutuje się takiej wersji wypadku:

Prześladowany niespełnioną manią wielkości, podpuszczony przez żydowskich doradców i przyjaciół, Kaczyński zaprasza wbrew elementarnemu poczuciu rozsądku i odpowiedzialności za państwo do Tupulewa elitę tzw. RP nr 3 z najwyższymi dowódcami włącznie. Wcześniej ci sami doradcy przekonali go, że 10 kwietnia to najlepsza data. Godzinę wylotu i godzinę rozpoczęcia mszy w Katyniu ci sami doradcy podpowiedzieli tak, aby Kaczyński & reszta lecieli na ostatnią sekundę, na złamanie karku. Pilotowi przekazano, że ten lot to **zadanie bojowe**. Zresztą, wojskowi piloci tak właśnie są szkoleni - **każdy lot to zadanie bojowe**. A pilotów wojskowych mamy ambitnych. Każdy z nich chce takie zadanie wykonać, zwłaszcza gdy wszyscy przełożeni są na pokładzie pilotowanego samolotu.

Chmury i mgłę w Smoleńsku zrobiono HAARP-em. Dlatego samolot musiał podchodzić do lądowania na automatycznym pilocie. Przebrany za dziennikarza-turystę agent CIA-Mossadu czekał w pobliżu miejsca katastrofy, aby nagrać legendarny filmik z domniemanym dobijaniem rannych. Filmik, jako dowód zbrodniczości Rosjan puszczono w sieci.

Gdyby za zamachem stali rzeczywiście Rosjanie, to z okolic miejsca katastrofy **z takim nagraniem** nikt żywcem by się nie wydostał. Jest to, wydawałoby się, tak oczywiste, a jednak milionom Gojów wmówiono, że ta fałszywkafilmik to oryginał.

Podwójny cel zamachu - szcucie na Rosję i odwracanie uwagi polskich Gojów od bankructwa ich unijnego baraku, został osiągnięty.

Ogromny natłok oderwanych od ogólnoswiatowego kontekstu prawdziwych nawet informacji to, jak już zaznaczyłem, także forma dezinformacji.

Cokolwiek czytając należy pamiętać o kilku podstawowych sprawach:

Istnieje grupa ideologów NWO. Ich celem jest narzucenie świata dyktatury i jednolitego, „ichniego” rządu.

Narzędziami podboju świata są:

- Bandycki system finansowy, który sprawia, że oni z dnia na dzień są coraz bogatsi, a my coraz biedniejsi.

- Kontrolowane przez nich i oglupiające Gojów media.

- Instytucje niejawne (masoni ze wszystkimi kastami), i jawne (ONZ, Bank Światowy, MFW, Unia i inne).

- Polityczne marionetki Zachodu (Obama, Bush, Merkel, Sarkozy, Barroso i inni z ich agentura wśród wasali USA i Izraela).

- Militarna pięść i światowy żandarm ideologów NWO - USA i Pentagon oraz NATO.

Oprócz zdobycia władzy nad światem planują i już realizują zbrodniarze spod znaku NWO zakamuflowane ludobójstwo (poprzez chemtreils, GMO, Codex Alimentarius, głód, zbrodniczą medycynę, wojny).

Przeszkodą do zdobycia władzy nad światem są jeszcze:

- Opór Gojów przywiązanych nadal, mimo nachalnej propagandy, do własnej narodowej kultury.

- Kilka państw, których żydostwo jeszcze nie podbiło i nie opanowało z Rosją na czele. Do nich możemy zaliczyć Iran, Wenezuelę czy Koreę Północną.

Jeśli cokolwiek dzieje się na świecie, należy sprawdzić, jak dana informacja pasuje do nakreślonego powyżej schematu. Jeśli dziejące się wydarzenia przyspieszą lub ułatwią osiągnięcie utworzenia żydostwu światowego rządu, możemy być pewni, że to ideolodzy NWO te wydarzenia inspirują.

Jeśli nas straszą zagrożeniami - pandemią, katastrofą klimatyczną, terroryzmem, islamizacją świata - to są to zagrożenia wysane z palca. Jeśli jakiegokolwiek państwo jest atakowane przez media, to tylko dlatego, że stoi żydostwu na drodze i z góry nazywane jest tzw. - „osią zła”.

Pamiętając o powyższym, można uniknąć bycia wpuszczanym przez żydowską propagandę *w maliny*. W sumie nie jest to aż takie trudne. Należy tylko pamiętać, odbierając jakąkolwiek informację, że na świecie toczy się jakaś wojna na śmierć i życie - walczącymi stronami w tej wojnie są ideolodzy NWO i ich pomagierzy kontra Goje (czyli my). Niestety większość Gojów nawet nie ma świadomości tego, że taka wojna w ogóle się toczy, i że ważą się na naszych oczach losy nie tylko nas samych, ale i losy następnych pokoleń.

Poliszynel.

<https://krasnodukizpejsami.wordpress.com/2010/12/03/po-co-sa-media/>

BEZ STRACHU – TOM I [CZEŚĆ VII]

Rozdział IX

MATKA

Na początku swej drogi partyjnej zastanawiałem się, dlaczego wielu moich towarzyszy partyjnych jest spineglowych i akceptuje kandydatury ludzi, których nie zna. Ze wszystkich dostępnych dokumentów partyjnych wynikało, że każdy człowiek partii, jeśli ma wątpliwości co do kandydata, ma prawo, a wręcz obowiązek pytać się i wyjaśniać. Poczynając od komitetu dzielnicowego, poprzez komitet wojewódzki, często rozpatrywaliśmy kandydatury ludzi na różne stanowiska.

Już w ramach egzekutywy warszawskiej rozpatrywaliśmy zwłaszcza te wysokie ranga, tj. wszystkie nominacje na dyrektorów kombinatów, fabryk, zjednoczeń prezesów banków itd. Zdarzało się, i to nie raz, że w zestawieniu nazwisk na nominacje znane było wyłącznie imię i nazwisko, a dokumentów o pracy tegoż kandydata nie było, brakowało więc podstawowych informacji o tym, jaką miał przeszłość, co i gdzie robił.

Rozpatrywaniu kandydatów zawsze przewodniczył pierwszy sekretarz wojewódzki, to on wyczytywał kolejne nazwiska - i była przy każdym podejmowana decyzja. Przeważnie kandydaci byli nam znani, bo wcześniej pracowali już na kierowniczych stanowiskach, więc akceptowaliśmy ich po kolei aż do nazwiska, przy którym kandydat nie był znany (brakowało opisu kim on jest). Wówczas ja pytałem się o jego personalia, kim jest, skąd pochodzi i co robił do tej pory... Otóż byłem mocno zdziwiony, kiedy okazało się, że nie powinienem pytać. W warszawskiej egzekutywie byłem pierwszym w jej historii robotnikiem, i nie wiedziałem, że nie należy się o to pytać, że to sprawa tabu... Sekretarz KW miał ciągle ze mną kłopoty z tego powodu, bo z litery prawa ja miałem rację i prawo się pytać, tyle że on biedny nie wiedział jak z tego wybrnąć. Wzywano mnie wtedy do sekretarza, a ten mówił:

„To kandydat proponowany przez biuro polityczne i należy go zatwierdzić, a nie dociekać”. Żaden z moich towarzyszy nie otworzył ust, żeby wyjaśnić kto to taki, później jednak, gdy ten zaakceptowany człowiek pełnił już swą funkcję, to od robotników usłyszałem parę choler pod adresem egzekutywy, w której byłem: „Kolejnego Żyda daliście nam na dyrektora. Co wy oczu nie macie? Nie mieliście kogo wybrać z naszej fabryki, a kadry inżynierów? - zarzucali”. Kiedy potem pytałem się o to kolegów z egzekutywy, to uciekali od tematu, mówiąc: „Chcesz być w egzekutywie, to nie pytaj o tych ludzi. Lepiej na tym wyjdiesz”. Zastanawiałem się, dlaczego się tak boją.

Gdy byłem już członkiem biura politycznego, wówczas ranga kandydatów była najwyższa: każdy

proponowany na ministra i wiceministra, na ambasadora i radcę ambasady, szefa Biura Handlowego przy ambasadzie, konsulowie i generalicja, czyli wszyscy ci, co tworzyli władzę i ją wykonywali. Tyle że tu również praktyka była podobna.

Można było mieć uwagi do kandydata Polaka i nie zaakceptować go, ale jeśli nie był to Polak, nie należało mieć żadnych uwag i pytać się kim jest i co do tej pory robił. Kiedy przy kandydaturze padały słowa: „Towarzysze. Jest propozycja, żeby wyrazić zgodę na tego towarzysza i tu nazwisko” - starzy członkowie biura dobrze wiedzieli, o co tu chodzi.

My, czterej robotnicy, nie zawsze. Jeśli ja się pytałem, to moi trzej koledzy robotnicy też, kiedy ja nie popierałem takiego kandydata, oni z reguły też nie - no i propozycja nie przechodzi.

Generał Jaruzelski był za mądry i za inteligentny, żeby wywierać na nas nacisk chciał, żeby kandydaci byli akceptowani jednogłośnie. Oczywiście ci, którzy nie przeszli z tego właśnie powodu, dość szybko dowiadywali się kto im się przysłużył. Jednoczyli swe siły, żeby zniszczyć takiego człowieka, który nie pozwolił im być na przykład ambasadorem. A mieli przecież możliwości, to nie byli jacyś robotnicy z budowy czy fabryki, ale ludzie przygotowywani do objęcia różnych wysokich stanowisk.

Jeśli więc w 2006 roku urzędniczka ministerstwa spraw zagranicznych potrafiła wyeliminować muirowanego kandydata na prezydenta - mówię tu o Cimoszewiczu - bo nie wyraził zgody na wyjazd jej męża na placówkę, to proszę sobie wyobrazić, co mogą zrobić „wściekli” ludzie, jak jest ich wielu i to na różnych wysokich stanowiskach. Za każdym razem, jeśli było nowe rozpatrywanie, to znów przybywa na tym froncie ludzi, i to ludzi, którzy za wszelką cenę chcą usunąć przeszkody ze swej drogi do kariery.

Zdarzało się czasami, że proponowani na różne stanowiska Polacy się nie nadawali, ale zdecydowana większość to byli ludzie wykształceni i kompetentni. A najgorsze było przepychanie kogoś na siłę, to wzbudzało podejrzenia i niechęć do poparcia w głosowaniu. Ciągłe myślałem o tym, będąc w egzekutywie warszawskiej, jaką siłę przebicia mają ci proponowani ludzie, że inni boją się powiedzieć o nich coś nietaktownego. To samo często widziałem jednak i potem w biurze politycznym.

Jeśli była propozycja nominacji na generała jakiegoś Polaka, to był zawarty opis jego drogi życiowej tak w wojsku, jak i na uczelni. Ale jeśli była to propozycja awansu nie Polaka, nic nie było już jasne i czytelne. Mówiło się, że należy akceptować kandydata, bo to leży w interesie partii i wojska. „A więc kto tu decyduje?” - zadawałem sobie wtedy pytanie.

Nie jestem wrogiem Żydów, mimo że na siłę dorabiają mi „brodę”. Tyle że ja złodzieja nazywam złodziejem, a o bandycie mówię, że jest bandytą.

Byłem we wsi Mikody i pokazywano mi budynki, w których polska rodzina młynarza w czasie okupacji przechowywała Żyda Hirszeka. Po wkroczeniu wojsk radzieckich tenże **Żyd Hirszek przyjechał jako ubowiec i osobiście wystrzelał całą ośmioosobową rodzinę, która go karmiła i ukrywała przed Niemcami.** - I tenże Hirszek po tylu latach od tej [zapomnianej już zbrodni] jest proponowany na dyrektora departamentu w MSW.

Nie mogłem wówczas zaprotestować, mówiąc, że jest zabójcą polskiej rodziny, bo dokumentów na to nie miałem, a i skazany za ten mord nie był. Nie było prawomocnego wyroku, pomimo że cała wioska go znała z czasu okupacji hitlerowskiej jak i zaraz po wojnie, kiedy dokonał tego mordu, ale nikt nie zebrał tych ludzi i nie przesłuchał. Nie mogłem więc podnieść tego wątku.

Trzeba wiedzieć, że w tym okresie nawet taka tropicielka antysemityzmu jak Alina Grabowska z Wolnej Europy, napisała w grudniu 1968 roku na łamach paryskiej „Kultury”: „Zdecydowana większość kadry kierowniczej w UB stanowili i stanowią Żydzi”. Stanisław Krajewski (Abel Keiner) na międzynarodowej konferencji w 1994 roku powiedział:

„Czuję się zawstydzony z powodu przestępstw popełnionych przez żydowskich komunistów pracujących w MBP”. Przecież i ja stykałem się, bo musiałem, z takimi działaczami w KC jak: *Jędrzychowski, Jagielski, Werblan, Żółkiewski, Rybicki, Sznajder, Szyszko i Kisiel*. Wcale się nie kryli z tym, że są Żydami, w dodatku nas, legalnie wybranych uważali za nie warte kopnięcia śmieci.

To właśnie oni awansowali, przechodzili coraz wyżej, nie podlegając tak szczegółowym ocenom jak Polacy.

Korpus Bezpieczeństwa Publicznego był całkowicie opanowany przez Żydów, ale do dziś nikt tego nie przyzna. Dowódcą był generał brygady *Konrad Świetlik*, zastępcami - *Juliusz Hibner, Waclaw Komar, Zdzisław Zbirowski*, pułkownicy należący do korpusu to: *Puteczny, Koniński, Kocuber, Oskar*

Weis, Niewiadomski, Leon Helfer, Dimitri Pliskin, Stanisław Konar, Karol Slaicher, Hański, Wasilkowski, Dąbrowski, Resiur.

W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego wszystkie stanowiska były obsadzone Żydami za czasów Jakuba Bermana, członka Biura Politycznego, który patronował okrutnym metodom śledczym. Mało kto uchodził z przesłuchań żywy. Pomagali mu generał *Romkowski (Grinspan)*, *Alstor* i generał *Bukojemski* oraz dyrektorzy departamentów: *Różański, Czaplicki, Galczewski* i inni, a było ich około sto osób razem, wszyscy Żydzi. Jak ja się czułem, mając wiedzę co oni zrobili Polakom i co dalej robią.

Więc nie przepuszczałem niektórych kandydatur. Moi koledzy robotnicy w biurze mieli zaufanie do mnie, a nie do tego kto referował kandydatury, więc głosowaliśmy podobnie. W zasadzie, w ogóle nie mieli rozeznania kto jest proponowany, podnosili rękę wtedy, gdy widzieli, że i ja podniosłem.

Wściekłość tych nieakceptowanych skupiała się jednak wyłącznie na mnie, bo mieli dowody, że jak byłem nieobecny na posiedzeniu biura, to takie kandydatury przechodziły. I dlatego podejmowali liczne próby wyrzucenia mnie z biura. Jednocześnie, mając wpływ na środki przekazu, urabiali opinię społeczną, próbując przekonywać o mojej głupocie, ciemnocie, kalectwie (*Bratkowski*), prostactwie i prymitywie.

Część Polaków oczywiście uwierzyła, a nawet do dziś wierzy, że byłem największym betonem i twarogółowym w partii. Polacy również w latach osiemdziesiątych śmiali się ze mnie, kiedy pisałem i mówiłem, gdy KOR zjechał do Gdańska na czele z *Michnikiem, Kuroniem, Modzelewskim, Geremkiem i Mazowieckim*, że to są ludzie, którzy na waszych plecach wejdą do władzy, zapuszczą korzenie i nie ruszycie ich od tej władzy.

Dziś pytam więc, jak was poprowadzili? A należało wybrać wtedy swoich, tych z którymi się pracowało. W czasie drugiej wojny światowej, gdy Hitler uderzył na Związek Radziecki i zajął całą Ukrainę, to obiecywał Ukraińcom złote góry, aby tylko wstąpili do niemieckiego wojska. Znaleźli się tacy, którzy poparli Hitlera i stanęli po jego stronie, ale Ukraińcy jako kraj i naród stanęli po stronie Stalina. A trzeba dopowiedzieć, iż cała Ukraina nienawidziła Stalina, bo pamiętali że zagłodził dziesiątki tysięcy tutejszych ludzi, odbierając im żywność. Powiedzieli jednak: „Zły to człowiek, ten Stalin, ale swój i po rusku mówi, to mniejsze zło niż Hitler”.

W gdańskiej stoczni nie wybrano swoich, ale Żydów, którzy dziś słuchać nie chcą o Solidarności i jej ludziach. Wybili się na stanowiska tak w Polsce, jak i Brukseli. Teraz próbują wbić do głów Słowianom, że wszyscy jesteśmy obywatelami, po to, żeby już nie można było mówić, kto jest jakiej narodowości. Ich tezy brzmią: „Wszyscy jesteśmy obywatelami świata. Ale tymi obywatelami rządzić będziemy my, którzy mamy w swym ręku kapitał, radio, prasę i telewizję”.

Tym rodakom, którzy jeszcze nie wierzą, jaki był Komitet Samoobrony Robotników w Gdańsku, może otworzą oczy nazwiska założycieli i później kierownictwa KOR w 1978 r.: *Michnik, Kuroń, Maria Hirsowicz, Zofia i Zygmunt Herz, Zygmunt Bauman, Aniela Steiberg, Seweryn Blumstein, Adam Bromberg, Jerzy Andrzejewski, Mikołajska.*

Pokażcie mi tu chociaż jednego Polaka! A czy w Knesecie w Izraelu lub w rządzie Izraela jest chociażby dla pozorów jeden Polak?

U nas w MBP na wysokich stanowiskach byli ludzie, którzy służyli też Niemcom i byli policjantami w gettach żydowskich. Kto i jak awansował *majora Fegmana, mjr. Trichomowicza, kpt. Branda, kpt. Dąbrowskiego, kpt. Grinblatt, por. Tron, por. Madalińską*? Czyż nie przechodzili coraz wyżej, bo nie należało oglądać i oceniać ich dokumentów?

Były członek Biura Politycznego opowiadał mi, w jaki sposób dobierano i awansowano dowództwo Ochrony Pogranicza - WOP. Pierwszy sekretarz KC, otwierając posiedzenie powiedział: „*Jest towarzysze propozycja, żeby na ścisłe dowództwo awansować następujących towarzyszy*”. I tu przeczytał:

Roman Grabowski, Stefan Sobczak, Adam Broda, August Bernard, Aleksander Grylak, Oberhard, Fuks, Tubak, Jakub Margules, Michał Rajewski, Marek Tempel, Tadeusz Korobkow, Stanisław Bański i Roman Wasilkowski.

Wszyscy byli Żydami, niedawno otrzymali stopnie pułkowników, a teraz część otrzymuje stopnie generałów. Czy odważył się wtedy ktoś spytać sekretarza, dlaczego oni, a nie Polacy? Nie, nie było takich, którzy by się spytali. „A ty?” - Spytałem przyjaciela. Ja też nie pytałem” - powiedział. Pomyślałem - „i dlatego nie dorobili ci opinii betonu, twarogółowego i ciemniaka...”.

Mamy przecież przykład obecnie z Wałęsą. Nie był jeszcze prezydentem tylko przewodniczącym

Solidarności, kiedy zaprosili go Amerykanie. Jako prosty człowiek nim nauczył się, czym jest dyplomacja, popełnił wiele gaf. Ale zdarzyło się że powiedział:

„Polska powinna być dla Polaków, mniejszości i tak mają prawa i mogą w niej żyć, ale rządzić powinni Polacy”. Niedługo po tej wypowiedzi Wałęsa pojechał razem z doradcami do Ameryki. Był zaproszony do Rockefellerów i paru rodzin żydowskich, ale ci od razu odmówili przyjęcia go. Prezydent USA, jak się okazało też nie miał czasu na przyjęcie Wałęsy.

Dopiero doradcy postanowili to zmienić i przy okazji wbili mu do głowy, że bez nich nigdy nie będzie prezydentem. Natychmiast zrobili awanturę, że dziennikarze wyrwali te słowa z kontekstu - i od tej pory Wałęsa był już wszędzie przyjmowany.

Dziś także wielu Polaków w Sejmie i w rządzie inaczej myśli o Żydach a inaczej o nich mówi, bo wiedzą, że jeśli przylepi się do nich łatka antysemity to nie mają szans na awanse czy wręcz utrzymanie przy władzy.

Za Polski Ludowej Żydzi czuli się w Polsce niezagrożeni i mocni, dlatego że było ich tak wielu i znaczna część zasiadała na stanowiskach. Ale główny powód ich siły był taki, że w wielkim Związku Radzieckim - światowym mocarstwie, z którym bardzo się liczył cały Zachód i nie drażnił Stalina, a później jego następców - właściwą władzę trzymał w ręku nie Stalin, a Beria i jego liczne, dobrze opłacane uzbrojone i wyszkolone dywizje. Nie było tam dowódcy w wojsku, przy którym nie byłoby żydowskiego komisarza czy dyrektora lub sekretarza Żyda. Nasi Żydzi mieli oparcie właśnie w nich, z tego czerpali siłę i pewność siebie.

Czy dziś się coś zmieniło? Tylko to, że czerpią swą siłę z inne części świata, ale tak jak wtedy nie bez nich nie może być stanowione. Kiedy Andrzej Lepper dostał *honoris causa*, podnieśli larum, że oni się nie zgadzają, a też i na całym świecie protestują - według nich - tak robić nie wolno. Należało wpierw, spytać się ich o zgodę. Byliśmy w Polsce świadkami tego, jak w podobny sposób Żydzi brali władzę w swoje ręce tuż po wojnie. Zrobili to samo, co w czasie rewolucji październikowej w Rosji w 1917 roku.

Tak się ułożyło moje życie - czego się bynajmniej nie wstydzę - że miałem wielu przyjaciół Rosjan na bardzo wysokich stanowiskach. Mógłbym przecież nie przyznawać się do tych znajomości, ale nie widzę powodu, żeby się tego wstydzić. Byli to uczciwi i kompetentni ludzie, którzy też boleli nad faktem, że nie mogą sami sobą rządzić.

Oni też bali się o tym mówić, unikali tego tematu jak ognia. Najwięcej dowiedziałem się od Maszerowa - sekretarza Białorusi i od trzech wówczas kadencji członka biura politycznego w Moskwie. Wiele materiałów związanych z tym tematem miałem od niego. Ale najważniejsze, on miał przyjaciół w Moskwie, ludzi sprawujących władzę i mających wielką wiedzę którzy - jak się okazało - też bali się mówić szczerze. Ale czas zrobił swoje. Zmieniali się przywódcy na Kremlu i zmieniał się klimat polityczny w Związku Radzieckim, pękały okowy milczenia i wzrastała odwaga dyskusji na te tematy. Czasami np. Dobrynin - największy dyplomata tamtych czasów - zdenerwowany wystąpieniem pewnego ambasadora, który nagadał politycznych głupstw za granicą, mówił poddenerwowany: „Po jaką cholere oni są ambasadorami. Załatwiają swoje interesy, a nie kraju. Kto to wymyślił, by Żydzi reprezentowali nasz kraj”.

Był on przeciwny nominacjom Żydów na służbę w dyplomacji. Podobnie marszałek Kulików. Jeśli dotarło do niego, że któryś dowódca lub komisarz zrobił jakieś głupstwo, a był tego światkiem, to nie zwracał uwagi, że jestem obok, ale krzyczał:

„Z Żyda dowódca to jak z koziej dupy trąba. Oni mają talent do handlu, a nie do wojska”. Wielu polityków i dyplomatów bardzo źle oceniało pracę tych ludzi i robili wszystko, by wyeliminować ich ze swojego otoczenia.

Kiedy przebywałem w Libii, przyjaźniłem się z tamtejszym ambasadorem Związku Radzieckiego, z pochodzenia Gruzinem, co zawsze podkreślał. Gdy mu przysłali radcę Żyda, narobił takiego szumu, że o mało i jego nie odwołali z Trypolisu. „To durnie - mówił o tych w Moskwie. - Wiedzą, że Arabowie żywią wprost zoologiczną nienawiść do Żydów a przysyłają mi tu Żyda. Po to chyba, żeby go szybko zabili, a ja żebym miał kłopoty”. W końcu dopiął swego i zabrali tego Żyda do Moskwy. Dopóki tam byłem, zawsze wyrażał się bardzo źle o Żydach. „Może i Rosjanie się ich boją - mówił. Ale ja nie”.

Minister Sorokin, człowiek osiemdziesięcioletni, ale można śmiało powiedzieć unikat. Mimo swoich lat miał wyśmienitą pamięć, mówił bez kartki, z głowy o gazie i ropie, np. przytaczał miliony metrów sześciennych, a znał co do kilometra wszystkie położone rury, zaskakiwał liczbami siedzących na

sali ministrów krajów układu warszawskiego. A był ministrem nie jakiegoś księstwa Monako czy innego małego państwa, wtedy Związek Radziecki był kontynentem - jeszcze jest, mimo że rozszarpują Rosję z każdej możliwej strony. Obejmował on swoim umysłem, ten cały kontynent, który w innych warunkach rozłożyłby się na kilka krajów i kilku ministrów.

Jego charyzma porywała nas, gdy mówił. Dlaczego to przytaczam? Dlatego, że ten wybitny człowiek często powtarzał takie oto zdanie, zupełnie wtedy nie pasujące do ideologii radzieckiej:

„Niech Rosjanie Bogu dziękują, że ropa i gaz są dobrem całego narodu. W warunkach kapitalizmu to nie Rosjanie mieliby to w swych rękach”.

Pytałem się kilka razy ministra Sorokina, dlaczego tak nienawidzi Żydów. „Czy oni tobie albo twojej rodzinie zrobili coś złego?” - pytałem. Odpowiadał mi zawsze tak samo: „Nie nada, eto apasno” (*Nie trzeba, to niebezpieczne*). Wtedy ja mówiłem mu że Beria i Kaganowicz dawno nie żyją, ale on odpowiadał: inni żyją i mają się dobrze, dlatego nie chciał o tym mówić.

W latach 1980-1987 Związek Radziecki zawarł umowę z Izraelem w sprawie wyjazdu Żydów radzieckich do Izraela. Zainteresowane były tym oba rządy, tak Rosjanie, jak i Żydzi. Rosjanie, ponieważ pierestrojka Gorbaczowa ujawniła wiele faktów z historii Rosji Radzieckiej, chociażby to, kto stworzył i kierował słynnym KGB i NKWD oraz jakie ofiary poniósł naród w ramach represji tych organizacji.

Można było już przeczytać w prasie o gułagach i obozach przymusowej pracy, tym jak Żydzi awansowali we wszystkich strukturach życia i pracy oraz w wojsku, a także dlaczego Rosjanie w tym czasie nie mogli awansować.

Wszystko to wytworzyło jeszcze większą nienawiść do Żydów i ludzie, już nie tak bojaźliwi, coraz głośniej mówili o roli, jaką sprawowali w ich ojczyźnie.

Zaczął się głośnie przypominanie, kto kogo mordował, napisy na ścianach domów, i w miejscach pracy zaczęło się wycofywanie Żydów z kierowniczych stanowisk. Także dzieci z rodzin żydowskich miały kłopoty w szkołach.

W sumie Rosjanom była na rękę propozycja Izraela, żeby spowodować emigrację do Izraela Żydów rosyjskich. Z kolei Żydzi w Izraelu potrzebowali na miejscu ludzi, bo minęło dopiero parę lat jak stworzyli swoje nowe państwo, które na dodatek od początku - po dziś dzień - weszło w stan ciągłej wojny z Palestyńczykami oraz krajami takimi jak Liban czy Syria. Tak więc Izrael naciskał by Związek Radziecki jak najszybciej i w jak największej liczbie wysyłał Żydów do Izraela. Został nawet utworzony tzw. most powietrzny, specjalnie do przewiezienia dużej liczby Żydów. I tu „mała” ciekawostka. Z Moskwy samoloty zabierały określoną ilość osób, powiedzmy dwieście osób w samolocie. Tyle że często nawet połowa wysiadała po drodze. Ruscy Żydzi nie palili się do swej ojczyzny, gdzie od zaraz trzeba było zakładać buty żołnierskie - służyć w wojsku i walczyć, wybierali Amerykę i inne kraje. Doszło do tego, że Kongres Stanów Zjednoczonych musiał szybko uchwalić ustawę określającą komu wolno, a komu nie wolno przyjeżdżać do Ameryki. Ale tenże Kongres działał więcej w interesie Izraela niż Ameryki, bo cały czas chodziło o to, że w Izraelu brakowało ludzi i należało zrobić szlaban dla tych, którzy powinni wrócić do ojczyzny, by jej „bronić”.

Wracając jednak do Rosji, konkretnie do czasów Związku Radzieckiego. Ten kto zna atmosferę z lat pięćdziesiątych i później jeszcze z lat siedemdziesiątych to może powiedzieć, że już wtedy następowały zmiany, można było więcej mówić. Za czasów Gorbaczowa hamulce pękły już ostatecznie, bo nie było już takiej armii, a w niej komisarzy żydowskich. Z roku na rok rozbrajano się i redukowano armię, wyjazdy do Izraela też zrobiły swoje, i zaczęło się odważniej już żyć i mówić. Nic też dziwnego, że moi rosyjscy przyjaciele stali się rozmowniejsi i mniej się bali, chociaż wciąż jeszcze się bali.

Dość często jeździłem w tym czasie do Polaków pracujących na terenie Związku Radzieckiego, jedną z takich dużych baz, gdzie mieszkali Polacy, był Nowopołock nad rzeką Dźwiną. W miasteczku, które na własne potrzeby wybudowali Polacy mieszkało dwa i pół tysiąca ludzi. Polacy brali często za żony rosyjskie dziewczęta i zdarzyło się raz, że był wyznaczony dzień, kiedy w związek małżeński wstąpiło trzydziestu pięciu Polaków. Firma brała na siebie koszty uczy weselnej, co bardzo było na rękę nowożeńcom.

Piotr Kostikow dowiedział się od Kociołka w Moskwie o tej uroczystości i że ja tam będę. Jak już pisałem, z Kostikowem rozmawiałem wiele razy ale szczególnie ważna była dla mnie rozmowa w domu Maszerowa na Białorusi. I teraz, gdy się dowiedziałem, że na to wesele i on przyjedzie, liczyłem, że będzie okazja do szczerzej rozmowy. I nie myliłem się, po oficjalnej uroczystości w

urzędzie stanu cywilnego i kilku godzinach naprawdę cudownego wesela Kostikow zaproponował mi spacer nad Dźwiną.

Gdy wyruszyliśmy na spacer - ja miałem dwóch oficerów ochrony, a on aż ośmiu. Cały czas taka wataha szła przed nami i za nami, nie wolno im było spuścić nas z oka, Kostikow co jakiś czas tylko zwracał im uwagę, że nie muszą tak blisko nas się trzymać.

Wtedy dowiedziałem się od niego tego, co od wielu radzieckich dostojników słyszałem we fragmentach, w plotkach i żartach. Tylko że oni zaczęli mówić w nerwach, opamiętywali się i milkli.

Kostikow zaczął mi opowiadać o swej matce. „Matkę mam staruszkę i żyje w kolchozie - mówi. - Wiele razy już prosiłem ją żeby przyjechała na stałe do mnie do Moskwy. Tłumaczyłem jej, że wszystko za nią zrobią, że nie musi palić ognia w piecu, żeby się ogrzać, że zakupy ją ominą i nie będzie chodzić po sklepach. Żyję, mówię do matki, w domu rządowym, gdzie jest porządek, a ludzie robią wszystko co trzeba. Ale ona ciągle mówiła nie i nie. Wreszcie raz zdenerwowana moim natręctwem mówi mi:

«A po co ty mnie chcesz do tej Moskwy zabrać? Chyba widzisz, że jestem stara i tylko patrzeć jak umrę. I co, jak mnie tam w tej Moskwie pochowasz. Jak bydlaka czy jak człowieka?» Mówię jej, że jak człowieka i daję na to słowo. Ale ona mówi:

«Przecież ja chcę, żeby pogrzeb był w cerkwi i żeby śpiewali pieśni religijne, żeby pop odprawiał, a nie wasz partyjny urzędnik po swojemu. Czy ty wiesz, synu, że jak u nas ktoś umrze i chowają go urzędowo, po waszemu, to ludzie w nocy popa przywożą na cmentarz i po kryjomu odprawiają to, co powinno być oficjalne. Przecież ty nawet na taki pogrzeb do mnie nie będziesz mógł przyjechać».

- I miała rację. Wtedy, gdy to mówiła na pewno bym nie mógł. «Widzisz synu - mówiła dalej matka - ja tu żyję od urodzenia. Pamiętam jak ludzie mieli tylko jedną izbę z glinianą podłogą i piec, na którym spała cała rodzina. A na siole naszym tylko pop umiał czytać i pisać. Nawet wójt był niegramotny, tylko sekretarz w gminie. Tu chodziło się w łapciach i samodziłach. Bieda była ogromna i ciemnota jeszcze większa. Dziś każdy ci tu powie, że jest lepiej. Że jest prawie dobrze. A ludzie mają w blokach paropokojowe mieszkania z centralnym ogrzewaniem i światłem. Albo domki paropokojowe. Dzieci uczą się za darmo i opieka lekarska też jest. Ale boli wszystkich ludzi taka sprawa.

Dlaczego awansuje się ludzi, którzy mówią, że nie ma Boga? Dlaczego tych, co wierzą w Boga, spycha się na bok, chociaż są mądrzy i wykształceni? Dlaczego zburzyliście wszystkie cerkwie i wymordowaliście popów? Czy wiara w Boga osłabi nasze państwo? Ja uważam - mówiła matka - że umocni. Może wy tam, w miastach inaczej widzicie te problemy. Ale dla nas, tu na wsi są one bardzo ważne.

Komu to zależało, by tak napisać nasze radzieckie prawa, żeby za wiarę w Boga karać ludzi, a bezbożników pokazywać jako bohaterów i najmądrzejszych w narodzie? I ja mam jechać do takiego miasta i do takich ludzi, gdzie nie będę się mogła nawet oficjalnie przeżegnać i pomodlić? Czy ty, mój synu, mówisz chociaż pacierz?»

Kiedy byłem u niej i o tym rozmawialiśmy patrzyła mi w oczy i czekała na odpowiedź. Mówię, że nie modlę się. «Widzisz, to tym bardziej muszę tu zostać, mówiła mi. - Bo tu to ja mogę i za ciebie się pomodlić. Ty mi powiedz synu, chcę wiedzieć prawdę, kto to taki był że zabronił wierzyć w Boga. Chyba ty wiesz? Bo tu w kolchozie to tylko plotki są na ten temat. Nawet rozmawiać ludzie się boją, tak żeście wychowali młodzież, że na rodziców donoszą.

Ile razy już zwracał mi uwagę i groził sekretarz kolchozu za to, że na ścianach wiszą ikony. «Wasz syn jest premierem i członkiem biura politycznego, a wy robicie mu wstyd tymi ikonami» - krzyczał.

Mam to zdjąć? - pytała się mnie, patrząc w oczy. «Nic nie zdejmuj. Nie zwracaj też uwagi na to, co on ci mówi. Dziś ci nie odpowiem, kto i dlaczego, nasze prawa radzieckie tak napisał, żeby nie pozwalać wierzyć w Boga». Ale matka mi przerwała: «Ty mnie nie rozumiesz! Wierzyć w Boga to mi nikt nie może zabronić. I ludzie wierzą w Boga. Chodzi o to, że są represje ludzi, którzy chcą wierzyć i modlić się oficjalnie w cerkwi. Na to mi odpowiedz». Ale to i dla mnie nie było takie proste.

CDN

Albin Siwak, „Bez strachu”

W czasie, kiedy Polacy bronili swych granic przed atakiem bolszewików, Czechów (Zaolzie), zmagali się z Niemcami w Wielkopolsce, Żydzi postanowili wykorzystać ich trudną sytuację poprzez:

- prowokowanie ludności polskiej do wywoływania ekscesów antyżydowskich, by zdyskredytować Polaków w oczach państw koalicyjnych;
- organizowanie licznych manifestacji, zwłaszcza w USA, o charakterze antypolskim, aby usposabiać nieprzychylnie do Polski opinię światową;
- deprecjonować wszelkie korzystne dla Polski propozycje odnoszące się do ustalenia granic [za A. Szcześniakiem].

Zarówno cytowane wypowiedzi świadków zdarzeń, jak również opisane wyżej działania sprawiły, że w omawianym okresie rola naszych „sąsiadów” [Żydów] była niezbyt nam przyjazna żeby nie powiedzieć, haniebna. Były w tym czasie także pewne działania nam przyjazne, zwłaszcza w Warszawie, lecz ich skala nie może zmienić ogólnego ich obrazu.

STOSUNKI POLSKO-ŻYDOWSKIE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Minęło dwadzieścia lat życia w niepodległej Polsce. W Europie zaczął szaleć faszyzm. Polska wykazała dużą odporność na ówczesne europejskie prądy. Żydzi rozwijali w niej swą kulturę, bogacili się, praktykowali swe wierzenia w licznych bożnicach, szereg ich partii prowadziło bujne życie polityczne. Pokazywało się wiele żydowskich czasopism.

Na tle tej wolności pewne ekscesy studentów i próba bojkotu gospodarczego nie wiele zmieniały w relatywnie korzystnych warunkach rozwoju mniejszości żydowskiej. Porównane z warunkami jakie miała w innych krajach Europy można powiedzieć, że wyróżniały się korzystnie.

Można więc było spodziewać się życzliwości i sympatii do tej ich ojczyzny. Czy byli jednak, jak można było przypuszczać polskimi patriotami? Z perspektywy czasu można powiedzieć, że dbali przede wszystkim o własny narodowy jak i indywidualny interes.

Od najdawniejszych czasów, dzięki przywilejom danym im przez polskich władców, a następnie dzięki kolaboracji z władzami państw zaborczych, Żydzi polscy bogacili się kosztem innych warstw społeczeństwa. Na tych ziemiach i kosztem tego społeczeństwa powstawała akumulacja ich kapitału, która dzisiaj stanowi potęgę w skali światowej. Gromadzone na terenie Polski aktywa wpływały strumieniem do zagranicznych ośrodków finansowych, podnosząc potęgę gospodarczą odległych nam państw.

Informacja przedwojennego MSW mówi, że jedynie w latach 1933-1936 Żydzi emigrujący z Polski do Palestyny wywieźli z kraju, nie licząc osobistych kosztowności, złota, dewiz itp. walutę o wartości przekraczającej 226 mln ówczesnych złotych w czasie, kiedy cały zapas dewiz Polski wynosił 160 mln zł. Mimo tak znacznego wypływu aktywów ze skarbu państwa, majątek społeczności żydowskiej w kraju nie malał i według jej szacunków sama wartość ich nieruchomości wynosiła ok. 10 mld zł. (J. Orlicki. op. cit.). Lecz nie tylko zagrożenie gospodarcze było źródłem obaw bardziej rozgarniętych Polaków. Działania Żydów powoli, lecz systematycznie próbowały powiększać swe intelektualne (ideologiczne) oddziaływanie na społeczeństwo. Pisarz żydowski Ch.N. Bialik pisał w tym czasie: *„Goje kiedyś może się dowiedzą, że myśl żydowska przenika powoli, jak trucizna w ich organizm państwowy”* Walka toczyła się o zyskanie przewagi w inteligencji, czyli patrząc przyszłościowo w zyskaniu korzystnych proporcji miejsc dla młodzieży żydowskiej na uniwersytetach. Według obliczeń prof. Komornickiego w roku 1930/31 studenci żydowscy na Uniwersytecie Jagiellońskim, na prawie, stanowili 39,2%, na Uniwersytecie Wileńskim 33,3%, na Uniwersytecie Lwowskim 32,3%, na Uniwersytecie Warszawskim 31,0%. Na innych wydziałach humanistycznych ów procent był nawet wyższy. Ów wysoki procent Żydów na uczelniach, ze względu na ograniczoną ilość miejsc, ograniczał dostęp do wiedzy miejscowej, polskiej młodzieży. Ta polityka edukacyjna po kilku już latach owocowała znaczną przewagą inteligencji żydowskiej w miastach i miasteczkach. I tak np. w samej tylko Warszawie mieliśmy przeszło 650 lekarzy-dentystów Żydów. Jeszcze większa ich proporcja występowała w adwokaturze.

Ks. Trzeciak wyliczył, 19 miast, gdzie w 1936 r. na 197 adwokatów nie było ani jednego Polaka. (J. Krajewski: Białe Karty... wyd. Ojczyzna 1989 r.) Ta sytuacja powodowała, że patriotyczne ugrupowania w sejmie starały się wprowadzić na uczelniach tzw. numerus clausus, przez wiele lat bez powodzenia, ze względu na skład ugrupowań politycznych w sejmie. W okresie międzywojennym pokazywało się w Polsce 130 pism w jęz. hebrajskim, funkcjonowało 15 teatrów. W miarę zaostrzania się konkurencji o wykształcenie na uczelniach dochodziło do zająć pomiędzy polskimi i żydowskimi studentami. Podczas tych zająć Żydzi zadźgali nożami co najmniej 4 studentów

polских: po jednym w Wilnie i Lwowie i dwóch w Lublinie. Trwała też w tamtych czasach intensywna agenturalna działalność Komunistycznej Partii Polski reprezentującej Żydów, a wykonującej polecenia bolszewików z Moskwy. Partia ta stała na stanowisku oddania Śląska i Pomorza Niemcom a Kresów z Białostockiem i Lwowem Sowietaom. I chociaż dziś historycy i pisarze Żydowski żalą się na tamte czasy, to według prof. Jakuba Goldberga, w Polsce do II wojny światowej Żydom żyło się lepiej niż w innych europejskich krajach, poza Czechosłowacją.

RELACJE POLSKO-ŻYDOWSKIE W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ POD OKUPACJĄ BOLSZEWIKÓW

Pozwalamy sobie przypomnieć słowa Hitlera, jakie wypowiedział niemal w przeddzień wybuchu II wojny światowej. W dniu 11 sierpnia 1939 r. Hitler powiedział Jakubowi Burkhardtowi, Komisarzowi Ligi Narodów, że „Wszystko, co czynię, jest skierowane przeciwko Rosji, i jeżeli Zachód jest zbyt głupi i ślepy żeby to zrozumieć, to będę zmuszony zawrzeć układ z Rosjanami, pobić Zachód i wtedy, po klęsce Zachodu, zaatakować Związek Sowiecki wszystkimi moimi siłami”.

Aby zrealizować swój rzeczywisty plan podboju Wschodu, Hitler zaproponował Polsce udział w Pakcie Antykominternowskim, do którego Paktu przystąpiła Japonia 25 listopada 1936 r.

Pakt Antykominternowski potrzebny był Hitlerowi do zrealizowania planu podboju Związku Radzieckiego przez jednoczesny atak ze wschodu i z zachodu. Stanowcza odmowa Polski w dniu 26 stycznia 1939 r. przystąpienia do Paktu Antykominternowskiego spowodowała konieczność powstania frontu zachodniego, czego Hitler chciał uniknąć. Wojna obronna Polski we wrześniu 1939, zmusiła Hitlera do zdrady Japonii i w rezultacie opór Polaków zapobiegł wcześniejszego uderzenia na Związek Sowiecki. I co należy podkreślić, również zagładzie inteligencji żydowskiej w Polsce, dając jej czas na przemieszczenie do ZSSR. Pośrednio - postawa Polski uratowała również żydowskie struktury polityczno-gospodarcze i ich aktyw kierownicy ZSSR (R.J.).

Tym czasem przegrana wojny przez Polskę przyniosła jej ludności ogrom cierpień i bólu. O tej tragedii narodu, o zbrodniach na nim dokonanych świat milczy. Nie ma filmów o bezprzykładnym bohaterstwie Polaków o ich heroicznych zmaganiach z dwoma okupantami, o ich poświęceniu dla innych, nawet obcych. Po prostu cisza. Nie ma pisarzy - poza nielicznymi, jak również wydawnictw, które z setek tysięcy relacji naocznych świadków utrzymywałyby pamięć o pokoleniu Polaków które poświęciło radość życia i samo życie dla ratowania europejskiej kultury i cywilizacji. Kilku odważnych autorów zamiast zasłużonej chwały za ujawnianie prawdy, jest przemilczanych, atakowanych a nawet ciągniętych po sądach za przekroczenie tzw „poprawności politycznej” czyli wskazanie morderców uczestniczących w dobijaniu konającej Polski. Ci, choć tyle lat minęło od tamtych czasów, żyją sobie nadal spokojnie w swych pałacykach, luksusowych apartamentach, wysoko wynagradzani i pilnują, by światło o ich czynach nie wymknęło się z zaplombowanej na trwałe historii tych ziem. Prawdziwa historia jest tak okrutna, że nawet język polski nie znajduje adekwatnego określenia.

To co stało się w 1939 r po wkroczeniu Sowietów na teren Polski nie można nazwać ludobójstwem, ani holokaustem, gdyż te określenia mówią o spowodowaniu śmierci masowej lecz w sposób gwałtowny, przez strzał w tył głowy, (Katyń). Tym czasem śmierć naszej ludności na Kresach poprzedzona była sadyzmem i okrucieństwem, obcinanie członków, oślepianie, przypalanie i wiele innych tortur, rozciągniętych w czasie, a powodujących straszliwy ból i cierpienie (widok torturowania bliskich). Jeśli więc ten rodzaj wyniszczania narodu dotyczył setek tysięcy to jak takie zdarzenie nazwać?! Może z angielska „atrocious” czyli okropny, ohydny, lecz i to określenie wydaje się za słabe. Pozostaje nam więc jedynie opis tej ohydy, okropieństwa towarzyszący zabijaniu naszej ludności na Kresach, po wejściu tam Sowietów. Dowódca AK Stefan Rowecki odnotował: ...”Ujawniło się, że ogół żydowski we wszystkich miejscowościach, a już w szczególności na Wołyniu, Polesiu i Podlasiu, po wkroczeniu bolszewików, rzucił się z całą furją na urzędy polskie, urządzał masowe samosądy nad funkcjonariuszami Państwa Polskiego, działaczami polskimi, masowo wyłapując ich jako antysemitów i oddając na łup przybranych w czerwone kokardy mętów społecznych...”.

Jerzy Robert Nowak czerpiąc z licznych prac przyczynkowych napisał książkę pt. „Przemilczane zbrodnie” w której przedstawia to co działo się nie tylko na Wołyniu, lecz w całej strefie okupowanej przez Sowiety, a jednocześnie nie ukrywa sprawców tych okropieństw i nieszczęść. Podążmy więc jego śladem:

Jeszcze w czasie działań wojennych Żydzi zaatakowali Polaków w Grodnie. Z bronią długą i krótką atakowali rodziny inteligencji polskiej, urzędników, a nawet żołnierzy w pobliskich miasteczkach: w Skidlu, Łumnie, Jeziorach i innych. Strzelali zza węgła, a kiedy polskie wojsko odeszło i przyszli

sowieci, ich czołgami kierowali również miejscowi Żydzi. Wziętych do niewoli Polaków, wskazanych przez miejscowych Żydów mordowano stosując nieludzkie tortury. A przed śmiercią okrutnie ich kaleczono obcinając nosy, uszy, członki, wydłubywano oczy, wiązano drutem kolczastym, przywiązywano do czołgów i wleczono po kamienistych ulicach. Trupy wrzucano następnie do przydrożnych rowów i lejów po bombach. Jęki i krzyki mordowanych było słychać nawet kilka km. Od miasta (op. cit. s 17). Brutalne represje dotknęły nie tylko mieszkańców Grodna, ale całego powiatu grodzieńskiego.

Dywersja bojówek żydowskich miała miejsce również w Skidlu, Rożyszczach, w Stepaniu, Skalacie a jednocześnie Żydzi uaktywnili się jako przewodnicy dla armii najeźdźców. Byli też pierwsi w rozbrajaniu polskich żołnierzy nie szczędząc im upokorzeń, obelg i drwin. Ścigali próbujących uciec przed sowietami jak dziką zwierzynę.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemie polskie na tle atmosfery przygnębienia miejscowej ludności szczególnie boleśnie przez nią była odczuwana zdrada „sąsiadów” ludności żydowskiej, demonstrującej swą radość i „tańczącej na polskim grobie”. Całowali czołgi najeźdźców i przeżywali jakby - fizyczną ekstazę i straszliwą wrogość do Polaków. W następnych miesiącach wyłapywali w miastach i po wsiach Polaków, uciekinierów z okupowanej przez Niemców części kraju, a przede wszystkim przedstawicieli polskiej inteligencji, ziemian, i wszystkich podejrzanych o polskość. Jednocześnie rozpoczęły się mordy. Zamordowano lwowskich działaczy studenckich, dominikanów w Czortkowie, polskich policjantów w Kołkach i Sarnach i wielu innych miejscowościach. Szczególne okrucieństwo przejawiali żydowscy wyrostkowie. Świadek zajścia tak opisuje jedno z wydarzeń: „zgraja 10-15 żydowskich wyrostków zaatakowała młodego żołnierza na ulicy którą przechodziliśmy. Przy pomocy noży, pałek i bagnetów, każdy z nich chciał mieć udział w mordzie”.

W cytowanej książce J.R. Nowaka można znaleźć liczne opisy podobnych mordów cywilów, żołnierzy, oficerów, hrabiego Skirmunta i tysiące innych naszych rodaków. Równoległe do tych wydarzeń samosądów miało miejsce powszechne donosicielstwo skutkujące cierpieniami i bólem, gorszymi od nagłej śmierci. Miejscowi Żydzi donosili swym rodakom z NKWD o miejscach zamieszkania polskich rodzin. Te były bezbronne. Ich ojcowie i bracia zginęli lub byli w obozach jenieckich. A matki, żony, siostry i córki stały się pastwą gwałtów. Ich domostwa rabowano. Całe rodziny, nocą, w czasie mrozów, ładowano do bydłych wagonów i wieziono na Sybir w strasznych warunkach, mrozu, braku picia, jedzenia i urządzeń sanitarnych w zaplombowanych wagonach. Słabsi umierali i tych wyrzucano z wagonów w bezludne, mroźne pustkowia. Setki opisów tych tragedii można znaleźć w pamiętnikach tych nielicznych, którzy przeżyli i którym udało się po wojnie wrócić do ojczyzny.

Straszny w tych czasach był los dzieci. W opisywanym w książce przypadku aresztowano wpierw ojca, lekarza pozostawiając matkę i czwórkę dzieci bez środków do życia. Tej, starającej się ratować przed wyjazdem na Sybir, odebrano dzieci, które wraz z innymi zamknięto w barakach. A kiedy Niemcy zaatakowali swych do niedawna sprzymierzeńców, sowieci pilnujący dzieci zamknęli drzwi ich baraków żelazną sztabą i pozostawili je bez jedzenia i picia, a sami uciekli.

Podobnych, strasznych tragedii matek i dzieci pozbawionych swych ojców w zapisach o tamtych czasach znajdujemy sporo. Niestety, źródłem tych tragedii były donosy Żydów i Żydówek.

Trudno w krótkim opracowaniu przekazać czytelnikowi obraz owego morza nieszczęść. O wyczynach stworzonych przez Żydów tzw. „czerwonej milicji”, o stworzonym dla Polaków piekle. Oficerów wojskowych wywożono, broniących się rozstrzeliwano, na uciekających przez Karpaty do Rumunii urządzano polowania jak na dzikiego zwierza.

Wstrząsający jest ustęp cytowanej książki traktujący o sądowych i więziennych katach opisywanej narodowości; o strasznych torturach przez tych zwyrodniałców stosowane. Ich opis (już w powojennej Polsce, lecz przez tych samych żydo-bolszewików) podaje H. Pająk w rozdziale „Zbrodnicze metody śledcze” w swej książce pt. „Rządy Zbirów” (Henryk Pająk, Stanisław Żochowski, „Rządy Zbirów 1940-1990” Lublin 1996 r.).

Oddzielną historię stanowi udział Żydów w okrutnych deportacjach Polaków. J.R. Nowak w tym dziale opisuje jak bili Polaków kolbami karabinów, rabowali polskie mienie, wskazywali których Polaków wysiedlić. Z zamieszczonych w tym miejscu wspomnień dowiadujemy się, że na każdej furmance był Żyd z karabinem, że Żydzi nadzorowali deportację Polaków na Syberię, o gehennie w czasie transportu i o okropnych warunkach życia i pracy na niegościnniej ziemi. Deportowano ok.

1,5 mln Polaków i tyle samo było tragedii poszczególnych osób wypędzonych z swego kraju i swego domu.

Ponurym dopełnieniem obrazu nieszczęść, których sprawcami byli Żydzi stała się masowa likwidacja więźniów politycznych dokonana po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. A.Szcześniak (op. cit. s. 87) pisze jak „NKWD przy pomocy milicji żydowskiej rozstrzeliwało przed ewakuacją zarówno skazanych na ciężkie kary, jak również wszystkich chorych i słabych fizycznie, niezdolnych do przetrzymania długiego pieszego marszu w najcięższych warunkach” Autor wspomina o mordowaniu polskich więźniów w Łucku, Oszmianie, Wołożynie, Czortkowie, Tarnopolu i w okolicach Briańska. Opierając się na materiałach źródłowych z tamtych czasów przytacza świadectwo masowego mordu w Berezwechu: „Po wkroczeniu Niemców otwarto bramy więzienia. Miejscowi Polacy szukali swoich bliskich. Na terenie więzienia zastali doły pełne okaleczonych trupów, powiązanych drutem. Część ciał nie posiadała kończyn, uszu, języka. A wszystko wskazywało na to, że przed śmiercią byli okrutnie torturowani. W innym miejscu cytuje dane z monografii prof. R. Szawłowskiego: ... ”Blisko wioski Folwarki Tylwickie niektórych więźniów rozstrzelano, innych, z braku kul, zabito bagnietami i kolbami karabinów.

Trudno wyobraźnią objąć masowość - tych ohydnych zbrodni. W Kownie po mieście krążyły odkryte ciężarówky z stojącymi w nich Żydami, którzy wskazywali szoferom drogę według podanych adresów. Inne ciężarówky, pełne nieszczęśliwych ludzi, często z małymi dziećmi i zgrzybiałymi starcami, wiozły ich do zagłady. We Lwowie milicja żydowska wymordowała w czterech wielkich więzieniach, szczególnie w Brygidkach i Zanarstynowie ok. 8 tys. ludzi, w tym kobiet i dzieci. Zabici byli strzałem w tył głowy. Inni mieli czaszkę zmiażdżoną od uderzenia tępym narzędziem. Przy ul. Kazimierzowskiej więzienie wraz z więźniami spalono. CDN

Dr Rudolf Jaworek - <NewWorldOrder.com.pl >

Dr Raphael Johnson

KOSZER-NOSTRA

W sytuacji kiedy FBI i główne media podniecają się mafią „sycylijską” (Cosa Nostra), już od dwóch dekad istnieje znacznie mocniejsza i bardziej złowieszczą siłą, która kontroluje większość światowej zorganizowanej przestępczości, czyli żydowska mafia z Rosji (“Kosher Nostra”). W porównaniu z nią, włoscy mafiozi wyglądają jak karły pod względem rozmiarów zbrodni czy zasięgu aktywności. Mimo tego, w FBI dotychczas nie utworzono żadnego działu poświęconego tej tajnej organizacji.

2 kwietnia 2004 r. na południu syberyjskiego okręgu Krasnojarsk rozbił się samolot wojskowy z gubernatorem tego regionu, generałem Aleksandrem Lebiedziem, na pokładzie. Cała prasa światowa - natychmiast uznała “gęstą mgłę” za przyczynę tej katastrofy. Tymczasem, większość przedstawicieli rosyjskich kół wojskowych nie miała wątpliwości, że Lebiedź nie poniósł śmierci w zwykłym wypadku, ale w rezultacie działania międzynarodowej mafii żydowskiej, która w tym czasie kontrolowała znaczną część gospodarki Rosji. Lebiedź, który był wówczas jednym z najpopularniejszych rosyjskich polityków, chciał stworzyć narodowe socjalistyczne imperium, najprawdopodobniej przy współpracy z Chinami, które byłoby oparte na zasobach ropy naftowej i innych bogactwach mineralnych tego regionu.

Gdyby Lebiedź zrealizował swoje plany, historia XXI wieku potoczyłaby się prawdopodobnie inaczej. Przed Lebiedziem na terenie Rosji zginęło wielu antysyjonistów w rezultacie podłożonych bomb oraz w innych wypadkach, ale żadnego z nich nie wyjaśniono. Władze rosyjskie zajęły się oficjalnie tylko kilkoma z nich.

Faktem jest, że żydowska mafia [często mylnie nazywana “mafia rosyjską”] była w stanie zatrzeć wszystkie ślady oraz wpływać na informacje jakie mogły ukazywać się w mediach. Społeczeństwo rosyjskie było przekonane o udziale tej mafii w zamachach oraz o sile i wpływach zorganizowanej przestępczości. Mafia żydowska w niczym nie przypomina swoich poprzedniczek: mafii włoskiej i irlandzkiej w ich działalności w USA oraz w Europie. Mafia ta ma zasięg międzynarodowy i jest od nich znacznie bogatsza oraz bardziej okrutna w stosowaniu przemocy. Nie cofa się nawet przed zabijaniem dzieci oraz policjantów i ich rodzin. Dotychczas w historii świata nie było nic podobnego a to dopiero jest początek.

Najbardziej znanym dziennikarzem, który próbował odkryć tajną sieć żydowskiej mafii, był Robert I. Friedman, który w młodym wieku zmarł na jakąś tajemniczą “tropikalną chorobę”. Friedman przeprowadził wiele wywiadów z głównymi postaciami podziemnego świata, próbując ujawnić ich

tajne plany i ukryte miejsca. Kiedy opublikował swoją książkę poświęconą wspomnianemu tematowi, mafia wyznaczyła nagrodę za jego głowę. „Rosyjska” mafia zdaje sobie sprawę, że może bezkarnie zabijać bez litości, bez obawy, że będzie ścigana przez służby specjalne w Europie i w USA, z którymi weszła w układy.

Prace Friedmana których treść zapiera dech w piersiach, są szeroko cytowane w świecie. Szczególnie książka pt. *Red Mafia: How the Russian Mob Has Invaded America*.

Friedman nie bał się ujawnić oczywistej prawdy, że cała „rosyjska” mafia, bez wyjątku, ma żydowski charakter, co wykorzystuje bezwzględnie jako tarczę przeciwko jakiegokolwiek krytyce. Pozwoliło to mafii na wielki rozrost i prosperowanie w świecie.

Co może dziwić, Friedman nie obawiał się również przyznać, że światowe organizacje żydowskie, z Anti-Defamation League na czele, korzystają świadomie z wpływów tej mafijnej ośmiornicy. Innymi słowy, zorganizowana przestępczość żydowska stała się akceptowana częścią żydowskiego świata, a organizacje żydowskie lobbują skutecznie na jej rzecz w organach ścigania i służbach specjalnych. Przykładem może być powołanie syjonisty Michaela Chertoffa na stanowisko szefa Homeland Security, co dawało gwarancje, że mafia żydowska nie stanie się celem postępowania prokuratorskiego, jak to miało miejsce z mafią włoską.

Korzenie tej żydowskiej organizacji przestępczej sięgają carskich czasów. Zorganizowane syndykaty zbrodni uczestniczyły w rabowaniu banków dla zdobycia pieniędzy na działalność bandy Lenina, przyczyniając się do powstania przedrewolucyjnego chaosu. W czasach tzw. rewolucji było trudno, a nawet czasem niemożliwe, odróżnić ideologów bolszewickich od członków zorganizowanych syndykatów przestępczych. Postępowali bowiem w podobny sposób.

Jednakże, wydaje się że współczesne korzenie tej mafii sięgają dni stagnacji w ZSRR za czasów Leonida Breżniewa. Pod koniec lat 1970-tych rozkwitał tam czarny rynek a wczesne stadia żydowskiej mafii to jego podziemie. Gospodarka radziecka załamałaby się prawdopodobnie dużo wcześniej - gdyby nie była podtrzymywana przez czarny rynek. Wkrótce bosowie tych podziemnych struktur stali się tak potężni, że mogli sobie nawet pozwolić na tworzenie własnych „sądów ludowych”, które to wydawały wyroki niezależne od kontroli władz sowieckich. Wielu z nich odsiedziało już wyroki w sowieckich gułagach za wcześniejszą działalność na czarnym rynku. Surowe warunki więzienne nauczyły ich umiejętności przetrwania, która stała się teraz bardzo przydatna w nowych warunkach. To spośród nich wyłoniły się nowe elity kryminalnego świata.

W praktyce, czarny rynek działał już w systemie sowieckim od dziesiątków lat jako wentyl bezpieczeństwa, tak że wszelkie oceny realnego stanu sowieckiej gospodarki były często zwykłymi spekulacjami. Czarny rynek dostarczał wielu dóbr i usług, których nie był w stanie stworzyć niesprawny system komunistycznej gospodarki. Żydowscy „marketerzy”, którzy znaleźli się w gułagu, zaczęli łączyć się w „braterstwa krwi”, coś na wzór murzyńskich lub latynoskich gangów w amerykańskim systemie więziennictwa. Organizowali tam żydowskie bundy oparte o niezwykle mocne więzy, które okazały się niezwykle przydatne po wyjściu na wolność w tworzeniu wysoce tajnych, hermetycznych, przestępczych organizacji, do których przeniknięcie było często praktycznie niemożliwe.

Żydowskie lobby w Stanach Zjednoczonych doprowadziło do uchwalenia specjalnych przepisów [tzw. *JacksonVanick law*], na podstawie których udzielono Związkowi Radzieckiemu pewnych korzyści handlowych w zamian za uprzywilejowane traktowanie Żydów rosyjskich. W odróżnieniu od zwykłych obywateli sowieckich, Żydom pozwalano na emigrację. Możliwość tę wykorzystało KGB, które pozbyło się najgorszych kryminalistów pochodzenia żydowskiego, wysyłając ich do USA. Naiwni republikanie uznali to za duży sukces w konfrontacji z ZSRR. Olbrzymi udział w penetracji Stanów Zjednoczonych przez żydowską mafię mieli właśnie ci sowieccy „komandosi”. Warto tutaj zaznaczyć, że takie organizacje jak ADL lub Hebrew Aid Society uczestniczyły w finansowaniu przetrwania sowieckich Żydów ze Związku Radzieckiego. Ponieważ sowieckie podziemie gospodarcze oraz świat kryminalny były zdominowane przez Żydów, trudno uwierzyć w to, że wspomniane organizacje amerykańskich Żydów nie zdawały sobie sprawy z charakteru powiązań tych rosyjskich imigrantów z żydowską mafią. Duża część wspomnianych funduszy, przeznaczonych na wspomaganie imigracji z ZSRR do Izraela, została przechwycona przez mafię, która użyła ich do osiedlenia wielu Żydów w Nowym Jorku - Nowej Ziemi Obiecanej - zamiast w Izraelu.

Jedną z głównych postaci żydowskiej mafii był Marat Balagula, który zakupił restaurację w Brighton Beach na Brooklynie, nadając jej nazwę Odessa. Miejsce to stało się wkrótce głównym

punktem rekrutacji gangsterów. Centrum to miało również powiązania z lokalnymi organizacjami syjonistycznymi, w tym z kobiecą grupą Hadassah. Wykorzystywano je do organizowania mityngów oraz do zbiórki pieniędzy na fundusze.

Restauracja ta stała się wkrótce słynna jako silne centrum polityczne Brooklynu. Balagula wraz ze swoimi żydowskimi mafiozami sprawował tutaj “sądy ludowe”. Jego słowa traktowane były jako “prawo”. Zwyczajne sądy w tej dzielnicy nie miały szans w konfrontacji z gangsterami, których broniły wpływowe organizacje żydowskie włączając w to lokalne władze, zdominowane przez Żydów.

Balagula stworzył swoiste “państwo w państwie”. Jego “sądy” działały sprawniej i szybciej niż sądy miejskie Nowego Jorku. Porwania, tortury oraz publiczne egzekucje stały się codziennością na Brooklynie. Nawet włoska mafia czuła się bezsilna. Działała ona zwykle ostrożniej i rozsądniej. Żydowski gangsterzy - zachowywali się ostentacyjnie i stosowali przemoc bez wahania.

Balagula wraz z innym słynnym żydowskim gangsterem Jurim Brokhinem wsławił się kradzieżą biżuterii. W sklepach jubilerskich zostawiali sztuczną biżuterię w miejsce skradzionej. Friedman opisuje przypadek takiej kradzieży w Chicago, gdzie zostali zatrzymani na lotnisku z \$ 175,000 gotówki. A zdradził ich chasydzki ubiór, który mieli na sobie na lotnisku O’Hare w dniu święta Yom Kippur, w czasie którego Żydom nie wolno podróżować. Wzbudziło to podejrzenia miejscowego policjanta żydowskiego pochodzenia. Wprawdzie byli wówczas sądzeni za kradzież, ale uniknęli wyroku kary więzienia. Za popełnione przez nich przestępstwa, na ogół dostaje się ponad 20 lat więzienia. Ich przypadek może świadczyć o olbrzymich wpływach żydowskiej mafii.

Obydwaj gangsterzy byli kiedyś znanymi kryminalistami w ZSRR a mimo to udało im się przetransferować cały swój majątek do USA, dzięki pomocy żydowskich organizacji “charytatywnych” oraz działaczy syjonistycznych.

Głównym łącznikiem pomiędzy amerykańskimi ośrodkami władzy politycznej a żydowską mafią był rabin Ronald Greenwald, który wykorzystywał swoje znajomości i wpływy polityczne dla obrony żydowskich gangsterów. W 1972 r. Greenwald brał udział w kampanii wborczej Richarda Nixona. Nixon wraz z innymi republikanami korzystali z jego poparcia dla pozyskania żydowskich wyborców. W rządzie Nixona otrzymał on stanowisko “doradcy” d/s zwalczania ubóstwa wśród Żydów. W praktyce rabin wykorzystywał swoje wpływy do obrony mafii żydowskiej, która w tym czasie zaangażowała się w działalność przestępczą wokół programu federalnego zdrowotnej pomocy społecznej Medicaid. Przestępstwa te nigdy nie zostały zbadane przez władze.

Stanowisko doradcy d/s ubóstwa wśród Żydów pozwalało mu na ukrywanie przekrętów finansowych, jak również odwoływanie jakichkolwiek akcji FBI przeciwko niemu i jego kolegom. Rozrost żydowskich grup mafijnych w USA w jakimś stopniu nastąpił również dzięki protekcji i koneksjom politycznym Greenwalda.

Greenwald odegrał również dużą rolę w obronie Marca Richa, żydowskiego miliardera powiązanego z mafią. Rich, główny gracz w administracji Clintona, dokonał olbrzymich oszustw finansowych. Wprawdzie wszystko uszło mu na sucho, ale media przeprowadziły atak na niego, ponieważ prowadził interesy z państwami wrogimi Izraelowi i wielu jego żydowskich pobratymców uznało go za zdrajcę. A cała sprawa przeciwko niemu zakończyła się podpisaniem aktu łaski przez Prezydenta Clintona.

Żydowska mafia praktycznie opanowała całe Las Vegas, nie bez udziału i protekcji Greenwalda. Jakiś czas temu wyprodukowano film pt. *Casino*, w którym grają Robert DeNiro i Joe Pesci. DeNiro gra sympatycznego, odnoszącego sukcesy, żydowskiego przedsiębiorcę Rothsteina, natomiast Pesci gra aroganckiego i zarozumiałego Włocha. Celem filmu było utrwalenie w Amerykanach opinii o kryminalnej działalności włoskiej mafii oraz odwrócenie uwagi od żydowskiej zorganizowanej przestępczości.

Balagula, zanim przejął interesy żydowskiej mafii na terenie Stanów Zjednoczonych, współpracował z KGB. Bez problemu otrzymywał wizę od KGB, które z kolei wykorzystywało go do handlu skradzionymi dziełami sztuki i biżuterii. Następnie zapewniono mu stanowisko dyrektora największej na Ukrainie spółdzielni rolniczej, którego za przyzwoleniem KGB użył do rozwijania działalności na czarnym rynku. Tuż przed zakończeniem zimnej wojny, wielu pracowników KGB rozważało możliwość znalezienia zatrudnienia w żydowskim syndykacie przestępczym po spodziewanej utracie stanowisk w rezultacie upadku starego systemu. Żydowski mafiozi korzystali więc zarówno z protekcji amerykańskich agencji politycznych, kierowanych przez Greenwalda, jak również z pomocy rozpadającego się sowieckiego aparatu służb specjalnych.

Wiele operacji wykonywanych przez żydowską mafię ma międzynarodowy charakter i olbrzymie rozmiary. Balagula utworzył kolosalne mafijne imperium, sięgające od Afryki Północnej do Wenezueli i od Arabii Saudyjskiej do Brooklynu. Mafia zarządza flotą tankowców, samochodów-cystern oraz siecią stacji benzynowych oraz dystrybucją, które znajdują się w rękach miejscowych Żydów, lojalnych wobec mafii. Żydowscy gangsterzy utworzyli infrastrukturę handlu ropą naftową i jej pochodnymi. Mafia ma wpływ na ceny ropy naftowej i od czasu do czasu pośredniczy nawet w kontaktach pomiędzy Mossadem a szejkami z arabskich krajów naftowych. Sprawy te nigdy nie ujrzały światła dziennego, ani też żadne służby państwowe nie przeprowadzały śledztwa w tym temacie.

Omawiany bos żydowskiej mafii, praktycznie kontroluje on znaczną część globu ziemskiego. Mimo tego, ciągle pozostaje w cieniu. Światowe media nie interesują się nim, CIA uznało go za 'najniebezpieczniejszego człowieka na świecie' i 'olbrzymie zagrożenie' dla bezpieczeństwa światowego. A fakt że pozostaje on poza zasięgiem zainteresowań światowych mediów może świadczyć o olbrzymich wpływach żydowskich ośrodków władzy, które ukrecają głowę każdej próbie ujawnienia przestępstw żydowskiej mafii.

Władca ten utworzył globalną sieć komunikacji i zatrudnia setki najwyższej klasy specjalistów od informatyki, fizyki, ekonomii, itd., aby sprawnie zarządzać swoim imperium. Penetruje on wszystkie giełdy na świecie i ma kontrolę nad transakcjami, jakie tam się odbywają. Stoi on również za największą w historii operacją prania brudnych pieniędzy (\$ 7 mld) poprzez Bank of New York, który stanowi główną gałąź Federalnego Banku Rezerw. Człowiekiem tym jest urodzony w 1946 r. Siemion Mogilewicz.

Mogilewicz organizował duże przerzuty żydowskich imigrantów z Rosji do Izraela. Zajmował się również prowadzeniem sieci burdeli w Izraelu, w których zatrudniano młode Rosjanki i Ukrainki, traktowane jak niewolnice seksualne.

Prawo izraelskie zezwala na ten proceder pod warunkiem, że nie są to Żydówki. W raportach policyjnych dotyczących tego zjawiska, które sporządzano w Izraelu, na Ukrainie lub w USA starannie pomijano nazwisko Mogilewicza.

Mogilewicz wykupił przemysł zbrojeniowy na Węgrzech. Posiada również własną, świetnie uzbrojoną armię. Jest wysoce prawdopodobne, że jego siły militarne są większe niż niejednego europejskiego kraju. Szczególnie niebezpieczne jest zaangażowanie się Mogilewicza w handel głowicami nuklearnymi, pochodzącymi z arsenałów byłego Układu Warszawskiego. Posiada on swoich agentów w służbach wywiadowczych wielu krajów, tak że jest on na bieżąco informowany o ewentualnych śledztwach lub akcjach jakie mogą być przeciwko niemu podejmowane.

Telewizja niemiecka nadała reportaż, z którego wynikało, że Mogilewicz współpracował z niemiecką agencją wywiadowczą (BND), która dostarczała mu informacji o jego rywalach na terenie Rosji. Podobne układy ma również z wywiadem francuskim. Ścisłe współpracuje z Mossadem, który doprowadził do zniszczenia jego teczki personalnej, zawierającej informacje o jego przestępstwach. Przy takich układach Mogilewicz może swobodnie popodróżować po całym świecie bez obawy, że zainteresuje się nim jakaś prokuratura. Nadal kontroluje czarny rynek w Rosji i w Europie Centralnej. Wiadomo też o jego powiązaniach z Rockefellerem. Jego główny doradca finansowy Igor Fisherman jest równocześnie konsultantem Chase Manhattan Bank. Jeżeli chodzi o jego powiązania z Federalnym Bankiem Rezerw, to wprawdzie nie przedstawiono konkretnych zarzutów, ale według prowadzących śledztwo ekspertów, pranie brudnych pieniędzy na taką skalę nie byłoby możliwe bez wiedzy i udziału bosów tego banku. Kiedy Departament Sprawiedliwości USA rozpoczął śledztwo przeciwko Mogilewiczowi, ten oskarżył Departament o "antysemicką konspirację".

Doradca i mentor b. Prezydenta George W. Busha, Natan Szaransky, miał długą historię powiązań ze zorganizowaną przestępczością. Kongres, Departament Stanu oraz CIA są w posiadaniu dossier Szaranskiego, z których wynika, że był on pośrednikiem pomiędzy Partią Republikańską a bosami mafii żydowskiej, podobnie jak rabin Greenwald. Szaranski był tak pewny swoich wpływów i siły, że wprowadził przedstawicieli mafii żydowskiej do administracji Busha. Pozowali oni zawsze na "antykomunistów" co w zupełności wystarczyło republikanom. Reputacja "dysydentów" chroniła ich prawie tak mocno jak ich religia. Ignorowano fakt, że byli kiedyś aresztowani przez komunistyczne służby specjalne za działalność na czarnym rynku a nie za poglądy polityczne.

Ojciec George W. Busha [senior Bush] odmówił kiedyś współpracy w śledztwie dotyczącym działalności rosyjskich gangów w Szwajcarii. Jak to skomentował jeden z pracowników CIA: "Nie ma

jednego znaczącego członka mafii rosyjskiej, który nie miałby izraelskiego paszportu”. Jednakże władze izraelskie z reguły odmawiały uczestnictwa w jakiegokolwiek akcji przeciwko gangsterom. Jedynym wyjątkiem był Yitzhak Rabin, który spotkał się z przedstawicielami Mossadu i Shin Bet, aby opracować wspólnie walkę ze zorganizowaną przestępczością, która jego zdaniem może zdestabilizować Izrael.

Niestety, w kilka dni później został zamordowany. Jego następca, Szymon Perez, odłożył te teczki na półkę, gdzie leżą do dzisiaj.

Warto zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska. Wprawdzie istnieje wiele etnicznych grup zorganizowanej przestępczości, ale jak dotychczas najczęściej wspomina się głównie o włoskiej mafii. Ostatnio rośnie znaczenie gangów czeczeńskich, albańskich i latynoskich, ale żaden z nich nie dorasta do pięt żydowskim klanom. Dlaczego właśnie Żydzi? Zastanawiające jest, że w takich amerykańskich agencjach, walczących ze zorganizowaną przestępczością jak FBI, CIA lub DEA tylko niewielu pracowników rozumie hebrajski lub jidysz. Wielu szefów żydowskich gangów posługuje się swobodnie tymi językami, obok rosyjskiego i angielskiego, co utrudnia rozszyfrowanie ich. Siła żydowskich gangów przejawia się również w tym, że postępują znacznie brutalniej niż inne etniczne organizacje przestępcze. Żydowskie gangsterzy lubią stosować wyrafinowane tortury oraz bez wahania mordują dzieci oraz nieuzbrojonych mężczyzn i kobiety. Żydowskie gangsterzy nie uznają żadnego kodeksu honorowego, jak to ma miejsce wśród innych gangów. Ta arogancja wytworzyła sytuację, w której nawet włoskie gangi podchodzą do swoich żydowskich konkurentów z dużą ostrożnością.

Głównym czynnikiem wpływającym na wzrost siły i wpływów żydowskiej mafii jest istnienie państwa Izrael. Żydowskie handlarze narkotyków, producenci dziecięcej pornografii lub handlarze niewolników mogą liczyć na brak zainteresowania ich działalnością ze strony izraelskich służb specjalnych i wymiaru sprawiedliwości Izraela.

Prawo izraelskie nie uznaje w/w działalności za przestępczą, jeżeli ofiarami nie są Żydzi.

Mafia żydowska pokazała swoją siłę, zabijając Izaaka Rabina. Izrael nigdy nie wydaje swoich obywateli, którzy popełnili przestępstwo, obcym państwom, dlatego żydowskie mordercy i kryminaliści łatwo mogą uniknąć kary, uciekając do Izraela.

Specyficzna sytuacja panowała w byłym ZSRR, gdzie Żydzi zajmowali znaczącą pozycję w administracji państwowej co umacniało również wzrost znaczenia mafii żydowskiej. Ponieważ Żydzi od dawna zdominowali sowiecki czarny rynek, to właśnie oni mogli z łatwością odnosić główne korzyści z kryzysu w jakim znalazła się Rosja po roku 1985-tym.

Żydowskie organizacje przestępcze współpracowały zarówno z KGB, jak i z Mossadem, co pozwalało im uniknąć namierzenia ich przez zachodnie agencje wywiadowcze.

Jednakże, najważniejszym czynnikiem wpływającym na potęgę żydowskiej mafii jest całkowita kontrola mediów przez żydowskie rody oraz wpływy ADL w amerykańskiej kulturze. Jakakolwiek poważniejsza akcja, podjęta przez rządowe agencje przeciwko żydowskim przestępcom, natychmiast spotyka się z niesłychanym kontratakiem ze strony wszystkich głównych mediów amerykańskich. Dlatego w amerykańskiej TV możemy np. oglądać seriale o włoskich mafiozach, ale nigdy nie zobaczymy podobnych filmów o żydowskich gangsterach.

Należy oczekiwać, że w niedalekiej przyszłości nacjonaliści i rewizjoniści amerykańscy będą przedmiotem ataków ze strony żydowskich gangsterów, mających powiązania z Mossadem. Wydaje się, że los Zachodu będzie bardziej zależał od decyzji podejmowanych w Moskwie niż w Waszyngtonie lub Nowym Jorku.

Należy umacniać pozycje rubla [najlepiej aby nie można go było wymieniać na inną walutę], tak aby uniemożliwić manipulacje bosów mafii na rynku walutowym. Przydatne byłoby również utworzenie silnego rosyjsko-chińskiego bloku handlowego. Niestety, siły policyjne w Rosji są zbyt słabe. Zarobki policjantów są niskie. Należałoby uzyskać wsparcie lokalnej milicji w konfrontacji z mafią i wszechobecną korupcją. Banki rosyjskie powinny przejść pod ścisłą kontrolę rządową i należy wyeliminować z nich wszystkie elementy kryminalne. Do walki z żydowską mafią powinna się włączyć rosyjska cerkiew, druga najbardziej wpływowa siła w Rosji, apelując do wiernych, by brali aktywny udział w budowę nowego narodowego, społecznego systemu. Rząd powinien wspomagać finansowo społeczność wiejską, tak by doprowadzić do wzrostu populacji oraz dążyć do samowystarczalności Rosji w zakresie żywności.

Rosyjskie zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego powinny znajdować się pod ścisłą kontrolą i ochroną państwową. Rosyjscy nacjonaści oraz cerkiew cieszą się obecnie olbrzymią popularnością i mają duże wpływy w Rosji. Należy ten kapitał wykorzystać do walki z inspirowaną przez Żydów przestępczością, imperializmem, liberalizmem oraz depopulacją.

<http://www.jews-anonymous.org> (tłumaczył Stanisław Terlecki)

http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:3RMBjry89UJ:www.rodaknet.com/rp_art_4393_czytelnia_koszer_nostra.htm+Raphael+Johnson+kosher+nostra&cd=2&hl=pl&ct=clnk&gl=us

Stanisław Mishin Mat Rodina

DO KOGO NALEŻY AMERYKAŃSKI DOLAR?

Na pierwszy rzut oka, to pytanie wydawałoby się raczej głupie i bezsensowne. Dlaczego, odpowiedziałby przeciętny człowiek, amerykańskiemu narodowi. Lub raczej, jeśli jest się bardziej technicznym, amerykańskiemu rządowi, który z kolei, będąc republiką, należy do narodu, co oznacza to samo.

Ale, podobnie jak wydaje się większość rzeczy w życiu, prawda nie jest ani zwyczajna, ani prosta, a odpowiedź nie jest ani głupia ani bezsensowna, ale faktycznie jest kluczowa dla dobrobytu narodów i setek milionów jeśli nie miliardów ludzi.

Mówiąc prawdę, ani amerykański naród, ani amerykański rząd nie jest właścicielem amerykańskiego dolara. Jak to możliwe, można spytać? Gdybyśmy przyjrzeliby się temu nieco bliżej, zanim rozbijemy się o skały w amerykańskim stawie banknotów, można szybko odkryć, że prawdziwy dolar amerykański nie istnieje od 1913 r., kiedy został skutecznie zamordowany. To co teraz nazywa się amerykańskim dolarem jest faktycznie banknotem Federalnej Rezerwy, co pisze w górnej części każdego banknotu. Dlaczego to jest ważne? Czytaj dalej.

Przede wszystkim, amerykański dolar, jako coś sprzed 1913 r., był instrumentem bogactwa. Ten kawałek papieru, czy tylko jako pospolita złota lub srebrna moneta miał prawdziwą wartość, wszędzie na świecie. Był wart swojej wagi w złocie, czy to prawdziwe złoto czy papier. Z drugiej strony, banknot Rezerwy Fed, jest instrumentem długu, co nie jest nie tylko bogactwem, ale czymś przeciwnym do bogactwa. Samo jego istnienie jest dźwiękiem wysysania zamożności, przekazywanego bogactwa, w tym przypadku nie dla biednych mas (jak zdefiniowany przez martwy i niedziałający marksizm), ale do najbogatszego 1% (równie martwego i niepracującego, ale dopiero teraz zaczyna to iść w tym kierunku).

Jak tak może być? Dlaczego, to zupełnie proste, ale dla tej odpowiedzi, znowu musimy pójść za królikiem do jego dziury.

Federalne Rezerwy, co nie jest znane wielu poza USA i prawie wszystkim w USA, nie są federalnym czyli rządowym organem. Jest tak rządowy jak Federal Express. Mówiąc prawdę jest całkowicie prywatny, poza obrotom, a co za tym idzie nie nadzorowaną korporacją bankową, z tajnymi kabalistycznymi właścicielami. Można ocenić niektórych z tych możliwych właścicieli poprzez te korporacje/banki, które zostały wykupione, podczas gdy innym pozwolono zbankrutować.

Faktycznie, tenże prywatny koncern bankowy, jedyny w swoim rodzaju na świecie, ma wyłączne prawo do produkcji dolara, a raczej banknotu (dłużnego) Federalnej Rezerwy, zwanego dolarem, jedynym prawnym środkiem płatniczym Ameryki. Teraz, kiedy rząd USA chce lub potrzebuje pieniędzy, nie może po prostu ich „mieć”. Odłóżmy na bok pojęcie o uruchomieniu maszyny drukarskiej itd., sam fakt jest, że nie tylko rząd USA nie może bić monet, ani też nie może ich mieć. Pamiętaj, że są to banknoty (dłużne) Rezerwy.

Dlatego kiedy amerykański rząd potrzebuje pieniędzy, Departament Skarbu drukuje obligacje (weksle czyli obligacje dłużne) i „sprzedaje” je Rezerwie Federalnej (prywatnemu koncernowi bankowemu), która wtedy „daje” rządowi banknoty (tender) Rezerwy Federalnej. Tak więc pieniądz amerykańskiego rządu i z kolei amerykańskiego narodu i wszystkich ludzi i narodów na świecie, którzy posiadają dolary [i pomyśl dlaczego używają go tak bardzo na świecie?] jest instrumentem długu zaciągniętego od Rezerwy Federalnej przez jego posiadacza. Dlatego wcześniej czy później musisz spłacić go razem z procentem. Oczywiście Rezerwie Federalnej, a im wyższy procent tym lepiej.

Ale zróbmy krok dalej i dojdziemy do naprawdę przerażającego punktu. Żadna logika nie wydaje się pójść tak daleko, gdyż dla wielu, to może okazać się finałowym momentem eureka, kiedy dowiesz się - jak oszukany i zniewolony jesteś naprawdę.

Jeśli jedyny legalny tender to banknot Rezerwy Federalnej i musi być spłacona jego wartość nominalna z procentem, w banknotach Rezerwy Federalnej, to jak to zrobisz? - Wyjaśniam. Kiedy Fed oferuje ci (jak crack diler) 100 mln USD w banknotach i musisz je spłacić, wcześniej czy później z dwoma procentami, więc powiedzmy, za rok będziesz im winien i będziesz musiał spłacić 102 mln w banknotach, i jak to zrobisz? Mówiąc jasno, np. masz tylko 100 mln, skąd weźmiesz pozostałe 2 mln w banknotach? Nie możesz ich wydrukować, nie możesz ich wybić, więc nie masz innego wyboru jak poprosić Federalną Rezerwę o dodrukowanie ich. W ten sposób masz swoje 2 mln na spłacenie długu, ale samo to oznacza dalsze 2%, o które znowu musisz poprosić Fed na ten sam procent itd. w nieskończoność, ale to wszystko zmieni się, bo raczej w krótkim czasie, Fed i jego właściciele przejmą w posiadanie wszystko.

Rzadko się zdarza by wymyślono tak fantastyczny i wymagający cierpliwości plan piramidalnych finansów.

A eksportując go na zewnątrz, przejmują pozostałe finanse świata, w ich chciwe, pulchniutkie i diabelskie rączki.

Tak więc, do przywódców świata - dlaczego, do cholery, oddajecie przyszłość własnych narodów i państw tej maleńkiej grupie 'amerykańskich' pasożytów*, którzy już zdążyli wykrwawić Amerykę, gdzie w rękach 1% najbogatszych leży 60% zasobów surowcowych narodu! - Odetnijcie się od nich i załóżcie te bestie. *Stanislav Mishin Mat Rodina [14.09.2010]*

Tłumaczenie Ola Gordon

http://english.pravda.ru/business/finance/14-09-2010/114921-us_dollar-0/

Komentarz Bibuły: W tekście zaznaczonym gwiazdką [zaznaczenie pochodzi od Redakcji *Bibuły*] mowa jest o "maleńkiej grupie amerykańskich pasożytów" sprawujących kontrolę nad emisją pieniądza. Aby wyjaśnić to dość enigmatyczne pojęcie, przytaczamy fragment pochodzący z artykułu "*Falszywe złoto, zatruta ekonomia efektem talmudycznej moralności*" - [Bibuła, 03-15-10] - <http://www.bibula.com/?p=19304>

"Kto rządzi systemem monetarnym?"

Oczywiście nie wiadomo na razie w jaki sposób i kto dokonał próby oszukania i poważnej destabilizacji światowego systemu zasobów złota, lecz nie mogło się to odbyć bez udziału tzw. federalnego banku Stanów Zjednoczonych. Czym zatem jest System Rezerwy Federalnej (zwany często pieszczotliwie *Fedem*)? Jest to instytucja bankowa zawiadująca emisją pieniądza amerykańskiego i całkowicie go kontrolująca. Jest instytucją prywatną zarządzającą amerykańskim systemem finansowym, działającym wbrew literze Konstytucji, która wyraźnie mówi, że prawo do emisji pieniądza ma Kongres. Tak więc pomimo zwodniczej nazwy na próżno szukać adresu tej instytucji w książkach telefonicznych na tzw. *Blue Pages*, czyli stronach wyliczających instytucje rządowe, bowiem "Bank Federalny" nie jest ani instytucją rządową ani federalną, jest natomiast instytucją prywatną i właśnie jako instytucja prywatna jest wymieniona na stronach żółtych czyli na *Yellow Pages*, obok takich biznesów jak "Federal Express". Ta prywatna firma o celowo zwodniczej nazwie "Federal Reserve System", nadzorowana jest przez pięciu członków wchodzących w skład Zarządu, czyli "Federal Reserve Board of Governors". Może wymienimy po kolei nazwiska dzisiejszych członków zarządu. Są to: Benjamin S. Bernanke, Donald L. Kohn, Kevin M. Warsh, Elizabeth A. Duke i Daniel Tarullo. Przed tymi dwiema ostatnimi osobami, funkcję sprawowali: Randall S. Kroszner i Frederic S. Mishkin.

Może przyjrzyjmy się teraz sylwetkom tych osób, które - przypomnijmy - **w sposób niemal absolutny zawiadują systemem monetarnym w Stanach Zjednoczonych** i dodajmy ich pochodzenie etniczne, a otrzymamy interesujący obrazek:

Benjamin S. Bernanke - żydowskie,

Donald L. Kohn - żydowskie,

Kevin M. Warsh - żydowskie (najmłodszy w historii dyrektor *Fed-u*, mianowany w wieku 35 lat),

Elizabeth A. Duke - w biografii nie ujawniono - ani na stronach Banku Federalnego, ani w encyklopediach,

Daniel Tarullo - w biografii nie ujawniono - ani na stronach Banku Federalnego, ani w encyklopediach.

Poprzedni dyrektorzy:

Randall S. Kroszner - żydowskie,

Frederic S. Mishkin - żydowskie.

Gdyby jednak dalej penetrować skład osobowy *Fed-u*, to oprócz pięciu dyrektorów (dzisiaj: trzech jest pochodzenia żydowskiego, do tej pory było ich pięciu, czyli 100%), mamy również dwunastu regionalnych prezydentów. Uwzględnijmy zatem i tych dyrektorów i zobaczmy jak tutaj rozkłada się ta etniczna przynależność. Otóż okazuje się, że i tutaj mamy do czynienia z nieprawdopodobną nadreprezentacją etniczno-religijną pewnej grupy, która jednak oburza się gdy próbuje się wskazywać na jej oczywiste korelacje z systemem finansowym. Dla pełnego obrazu wymieńmy zatem nazwiska prezydentów poszczególnych oddziałów i ich etniczno-religijną przynależność:

Oddział Boston: Eric S. Rosengren - żydowskie,

Filadelfia: Charles I. Plosser - żydowskie,

Richmond: Jeffrey M. Lacker - żydowskie,

St. Louis: James B. Bullard - żydowskie,

Kansas City: Thomas M. Hoenig - żydowskie,

Dallas: Richard W. Fisher - żydowskie,

San Francisco: Janet L. Yellen - żydowskie,

Minneapolis: Narayana R. Kocherlakota - w biografii nie ujawniono - ani na stronach Banku Federalnego, ani w encyklopediach (zastąpił Gary H. Sterna - żydowskie),

Nowy Jork: William C. Dudley - goj?,

Cleveland: Sandra Pianalto - goj?,

Atlanta: Dennis P. Lockhart - goj?,

Chicago: Charles L. Evans - goj?

Tak więc z grupy pięciu członków Zarządu, trzech stanowią Żydzi, czyli 60% - dwóch nie ujawniono. Z grupy 12 regionalnych prezydentów, mamy dzisiaj 6 zadeklarowanych Żydów, czyli 50%. W sumie, na 17 najważniejszych stanowiskach zasiada 9 Żydów [dotychczas było ich 12], choć cały czas nie wiemy, czy wobec reszty nie chodzi o zakonspirowanych *Marranos*. Wobec [oficjalnie] 2% populacji Żydów w USA, zjawisko to oznacza ponad 25-krotną nadreprezentację Żydów w zarządzie głównym i oddziałach Banku Federalnego [dotychczas była to nadreprezetacja ponad 35-krotna]. Podobna sytuacja jest też w Departamencie Skarbu [*U.S. Treasury Department*], gdzie na 11 najważniejszych stanowiskach, w pięciu zasiadają zadeklarowani Żydzi”.

Całość: “Fałszywe złoto, zatruta ekonomia efektem talmudycznej moralności” – BIBUŁA – 2010-03-15

Za: bibula.com
